WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XLII Wrocław, kwiecień-czerwiec 1989 r. Nr 2

I. AKTA EPISKOPATU POLSKI

19

RODZINA — KOLEBKĄ PRZYSZŁOŚCI NARODU

List pasterski biskupów polskich

Ewangelia przed chwilą wysłuchana raz jeszcze przypomniała nam słowa Ojca Niebieskiego skierowane do Pana Jezusa „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie" ale słowa te wyrzeczone zostały już w innym kontekście, bo w scenie Chrztu w Jordanie, który poprzedził publiczną działalność Zbawiciela.

Podobnie zaś jak rozwój każdego dziecka prowadzi ku dorosłości i ku wprowadzeniu w obręb publicznych jego zadań, tak i rodziny nasze muszą być świadome pozycji i zadań w społeczeństwie i Kościele.

Nie można budować pomyślności społeczeństw bez rodziny

Ukazanie roli Kościoła dla rodziny i przez rodzinę stało się dziś bardziej wyraziste przez doświadczenie tragicznych prób niepowodzenia wszystkich tych systemów społecznych naszej epoki, które bądź to świadomie dążą do rozbicia życia rodziny, bądź też za mało doceniają potrzebę jego spoistości dla dobra całych narodów.

Dziś ludzkość doświadczona już wielostronnymi następstwami braku uwzględniania idei rodziny jako podstawowej struktury społecznej dostrzega również dalsze, bolesne przemiany temu towarzyszące. U coraz szerszych kręgów wyrażają się one między innymi zanikiem przejawów wyższej uczuciowości, tak bardzo przecież znamionującej życie rodzinne, jak na przykład serdeczność, życzliwość, gościnność, nie mówiąc już o bezinteresowności i ofiarnej miłości. Nic też dziwnego, że w ślad za tym idzie najczęściej zatrata poczucia wartości najwyższych i wiecznych, które określają sens życia w duchu wiary.

Zawodność więc różnorakich prób zaspokojenia głodu ducha ludzkiego tym, co wyłącznie doczesne — to smutny bilans szeregu tzw. nowoczesnych cywilizacji naszego stulecia, które dziwnie są zawsze związane z propozycjami „uszczęśliwiania" ludzi poza rodziną.

Smutnym plonem tych prób to oczywiste już dziś w skali ogólnej zagrożenie wydziedziczenia całych społeczności z wartości wyższych i najwyższych, bez których nie można budować kultury, a co najwyżej można rozwijać samą technikę wąsko pojmowanej cywilizacji, która — o ile odrywana jest od miłości — najczęściej prowadzi do antykultury.

Z powrotem ku rodzinie

Boży zamysł budowania pomyślności społecznej i całych narodów idzie przede wszystkim przez rodzinę. Małżeństwo i rodzina są bowiem ustanowienia Bożego, toteż bez zdrowych rodzin nigdy nie zdoła się urzeczywistnić lepszej przyszłości narodu.

Zawiodły w skali ogólnospołecznej wszelkie wysiłki zastąpienia instytucji rodziny innymi ośrodkami przygotowywania i wychowywania dzieci i młodzieży. A choć sam Kościół — tam gdzie zabrakło opieki rodziców — przodował w niesieniu zastępczej pomocy, to jednak nawet i to doświadczenie Kościoła pomnaża tylko przesłanki i dowody ku przekonaniu, że zdrowej rodziny nie zastąpi najlepszy sierociniec, dom dziecka, czy internat. A cóż dopiero mówić o takich ośrodkach wychowania, gdzie brak jest światła i ciepła wiary, lub gdzie w zaplanowany sposób poddaje się młodzież naciskom bezdusznej ateizacji...

Tylko rodzina ma najwięcej danych ku temu, by być najzdrowszym gniazdem dla początków życia ludzkiego najlepszym przedszkolem i szkołą przygotowującą do życia, a potem również najpewniejszą ostoją całej wspólnoty wszystkich dorosłych jej członków aż po starczy wiek.

Przez uczestnictwo zaś w życiu Kościoła Chrystusowego, rodzina oprócz wartości przyrodzonych, zyskuje także szczególne moce nadprzyrodzone, które jednocześnie wyzwalają i potęgują nowe kształty dobra.

Oto co pisze w adhortacji apostolskiej „Familiaris Consortio" Jan Paweł II:

„Małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół ... Rodzina ludzka, rozdarta przez grzech, została na nowo zjednoczona zbawczą mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (por. KDK 78). Małżeństwo chrześcijańskie, uczestnicząc w zbawczych skutkach tej tajemnicy, stanowi naturalne środowisko, w którym dokonuje się włączenie osoby ludzkiej do wielkiej rodziny Kościoła... Tak więc Kościół znajduje w rodzinie, zrodzonej z sakramentu, swoją kolebkę i miejsce, w którym wchodzi w pokolenia ludzkie, a one w Kościół" (15).

Ta szeroka perspektywa Kościoła powszechnego jako prasakramentu, ułatwia nam dostrzeżenie bogactw wewnętrznych wartości, które zawierają się w określeniu jako Kościoła domowego. Pojęcia tego nie

można utożsamiać z jedynie czysto zewnętrznymi formami praktyk kultycznych. Rodzina bowiem staje się prawdziwie Kościołem domowym dopiero na tyle, na ile jest uzewnętrznionym znakiem stylu życia jej członków, opartego na wierze i rzeczywistościach sakramentalnych.

Tak więc przede wszystkim wewnętrzne treści łaski i wiary stają się źródłem mocy Kościoła domowego i stanowią o tym, iż rodzina może być najlepszą kolebką zarówno wartości wyższych doczesnych, jak i najwyższych — wiecznych. Spojrzenie wiary rodziców nie zacieśnia tam wyobraźni dzieci do płytkiej płaszczyzny pragnienia dóbr tylko materialnych, ale uwrażliwia aspiracje młodego pokolenia do zdobywania wartości wyższych niż techniczne, zachęca do budowania kultury serca i ducha, oraz wytycza im cele najwyższe, bez których żaden człowiek nie może zaspokoić swych najgłębszych pragnień (por. „Familiaris Consortio" 8, 21, 49).

Przyszłość zależy od rodziny

Wszystkie systemy społeczne, które nie doceniają lub pomijają znaczenie rodziny, są z góry skazane na niepowodzenie. Kościół Chrystusowy nie wiążąc się z żadnym z tych systemów, wskazuje jednak wszystkim na konieczność uznania rodziny, jako najważniejszej i podstawowej komórki społecznej i takiegoześrodkowania dążności, by jej dobra duchowe i również materialne, uwzględniane były w pierwszej kolejności. To jest zasadniczym warunkiem wszelkiej pomyślności dla przyszłości społeczeństw i narodów.

Kościół też we wszystkich, nawet najtrudniejszych układach społecznych spełnia przez swą ideę rodziny jako Kościoła domowego wielką społecznotwórczą rolę. Angażuje bowiem przez wiarę i sakramenty wszystkich członków każdej rodziny w potrójny kształt misji samego Chrystusa, Który tą drogą niesie jednostkowe i wspólnotowe moce prawdy, łaski i miłości.

I tak jako Nauczyciel Prawdy, Chrystus powołuje rodziców do przekazywania nowym pokoleniom nauki zdrowej, wolnej od błędnych i niesprawdzonych doktryn. Wiadomo zaś, że właśnie młodemu pokoleniu grozi dziś często dezorientacja w labiryncie sprzecznych opinii, przeciwstawnych nieraz propozycji pokus „urządzania życia" kosztem prawdy, a slogany, tzw. blaga i kłamstwo zdają się górować.

Tymczasem rodzina chrześcijańska, jako wspólnota wierząca i ewangelizująca (por. FC 51—54) na tę miarę, na jaką przekazuje wiernie naukę Kościoła, na tę też miarę uczestniczy w przekazywaniu nieomylnych pouczeń Chrystusa, bez obawy sprowadzania na bezdroża niepewności i błędu. Nikt zaś tak skutecznie nie zdoła wyrobić u młodych zamiłowania do zawierzenia prawdzie, jak rodzice. A przecież bez prawdy nie ma ani postępu w nauce, ani w życiu gospodarczym i spo-

łecznym, ani tym bardziej w życiu wewnętrznym i we wszelkich układach międzyosobowych. Wyjściowym więc zadaniem Kościoła domowego jest wychować przez prawdę, w prawdzie i dla prawdy.

Po wtóre — Chrystus mocą swego posłannictwa kapłańskiego staje się też w każdej rodzinie najhojniejszym Pośrednikiem Dobra. Jego Ofiara Miłości otworzyła nam bramy dobra zarówno w wymiarach doczesnych, jak i wiecznych, przyrodzonych, jak i nadprzyrodzonych. Miłość zaś to ustawiczny dialog przekazywania dobra drugim. Rodzina chrześcijańska na wzór Chrystusa jest powołana w szczególny sposób do tego, by być wspólnotą takiego dialogu z Bogiem (por. FC 55—62).

Dziś jedną z najgroźniejszych chorób społecznych jest samolubstwo, czyli egoizm indywidualny, oraz egoizm klasowy (np. klasy rządzącej), egoizm rasowy, a nawet wyznaniowy i przeróżne jego formy. Ale wszystkie one mogą zostać udaremnione już u ich podstaw o tyle, o ile z rodzin naszych uczynimy szkoły miłości ofiarnej. Rodzina chrześcijańska jest do tego szczególnie powołana nie tylko przykładem Chrystusa i Jego Matki Najświętszej, ale również obdarzona Jego mocami Łaski, płynącymi z życia sakramentalnego (zwłaszcza Eucharystii), oraz modlitwy (por. FC 55 i 57). Powiedzenie, iż „bez ofiarności nie ma prawdziwej miłości", w życiu małżeńskim i rodzinnym znajduje swój przekonujący sprawdzian, który dalej z reguły urzeczywistnia się w życiu społecznym ludzi tak przez rodzinę przygotowanych.

A wreszcie — Chrystus z racji swego urzędu pasterskiego jest dla Kościoła domowego najpewniejszym Przewodnikiem twórczego ładu.

Dzisiejsze kryzysy społeczne u swych źródeł zła mają najczęściej nieuporządkowany stosunek do pracy — grupy rządzące widzą w niej tylko towar, a to z kolei powoduje, iż u samych ludzi pracujących jej rola sprowadzona zostaje również tylko do elementu zarobkowego. Praca pozbawiona zostaje wtedy odczucia jej walorów głębszych, kulturowych. Brak odpowiedzialności za jakość i za gospodarowanie jej produktami, staje się wtedy źródłem bezładu i niepokojów społecznych. Uzdrowienie nastawienia do pracy może skutecznie zapoczątkować rodzina, o ile od najwcześniejszych lat ukazywać będzie w duchu chrześcijańskim młodemu pokoleniu pozamaterialne wartości i piękno pracy, pojętej jako współtworzenie z Bogiem („im bardziej ja pracuję, tym więcej Bóg staje się Stworzycielem") i o ile już od najwcześniejszych lat uczyć się będzie doceniania jej wewnętrznego piękna oraz sprawiedliwego gospodarowania jej owocami w duchu Ewangelii Chrystusowej („im sprawiedliwiej dzielę się owocami mej pracy, tym bardziej Chrystus karmi głodnych"). Sprawą zaś rządzących będzie zaprowadzenie takiego ładu społecznego, by nie odrywał dzieci i młodych od rodziny, jak to ma miejsce często np. z okazji wakacji — lecz by stwarzał takie warunki, ażeby rodzina mogła być sama pierwszą uczelnią twórczej pracy, krzepiącego wypoczynku i sprawiedliwego ładu.

Drogie Rodziny Kościoła Chrystusowego!

Wskazane wyżej niektóre zagadnienia stające przed Wami dowodnie przekonują, iż w pojęciu rodziny jako Kościoła domowego mieszczą się niezwykle rozległe możliwości ubogacenia duchowego i doczesnego, o ile wprowadzać tam będziecie wartości Chrystusowej Prawdy, Dobra i Piękna, bo one stanowią realne imiona miłości.

W minionym roku wiele środowisk chrześcijańskich uczciło w różnych formach spotkań naukowych i duszpasterskich 20-lecie ukazania się encykliki papieża Pawła VI „Humane vitae". Z wdzięcznością wskazywano, że jej nauka położyła podwaliny pod uzdrowienie współczesnej rodziny z licznych zagrożeń upadku moralnego. W encyklice tej czytamy m. in.:

„Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrznościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem" (8).

Nie zrażajmy się tym, iż wiele rodzin jest dalekich jeszcze od takiego ideału. Historia naszego Narodu podaje liczne przykłady, że nawet pojedyncze rodziny żyjące duchem prawdziwie chrześcijańskim, były kolebką ludzi, który potem odegrali opatrznościową rolę wobec całych społeczności (np. jedno małżeństwo Józefiny i Antoniego Ledóchowskich dało naszej Ojczyźnie dwie błogosławione córki: Urszulę i Teresę i dwóch synów kandydatów na ołtarze: Włodzimierza i Ignacego — wielkich mężów stanu Kościoła i naszej Ojczyzny). A przecież doświadczenie uczy również i tego, że jakiekolwiek dobro posiane w rodzinie, ma zawsze niepomiernie większe szanse wzrostu niż posiane gdzie indziej, i niespodziewanie owocuje nieraz nawet po latach.

Ku takiemu wzrostowi we wielorakich jego przejawach życia Kościoła Chrystusowego w Waszych rodzinach pod macierzyńską opieką Bogurodzicy Maryi z serca Wam błogosławimy

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zebrani na 231 Konferencji Episkopatu Polski

Zakopane, dnia 16 grudnia 1988 r.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

od 18 do 25 stycznia 1989 r.

Umiłowani Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie Panu naszym!

W dniach od 18 do 25 stycznia chrześcijanie na całym świecie wspólnie obchodzą Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność. Ta piękna praktyka zrodziła się pół wieku temu i co roku na nowo jednoczy w modlitwie rozdzielone jeszcze Kościoły. Również u nas w Polsce gromadzi braci i siostry z różnych Kościołów we wspólnotach modlitwy, byśmy byli jedno. Pierwsze takie nabożeństwo odbyło się w Warszawie w 1971 r. i od tego czasu stolica daje przykład wspólnego obchodzenia tego Tygodnia. Do naszych świątyń przychodzą wierni z innych Kościołów, często ze swymi najwyższymi zwierzchnikami. Również nasi księża biskupi niejednokrotnie modlą się i głoszą Słowo Boże podczas nabożeństw ekumenicznych urządzanych przez inne Kościoły.

20 lat temu w kościołach i kaplicach całego kraju czytano pierwszy w historii List Episkopatu Polski pt. „O dążeniu do jedności chrześcijan". Księża biskupi przypomnieli w nim m. in. istniejące u nas zróżnicowanie wyznaniowe. Napisali: „Ból podziału chrześcijan w zasięgu ogólnoświatowym nie może nam przesłonić faktu, że to rozdarcie dotyka i chrześcijan w naszej Ojczyźnie. Nawet w obecnych granicach Polski, zdawałoby się obejmujących ludność narodowo i wyznaniowo jednolitą, żyjemy wspólnie z dość pokaźną liczbą prawosławnych, (...) z ewangelikami oraz innymi wspólnotami chrześcijańskimi". Zwrócili też nasi poprzednicy uwagę, by rzeczywiście zdecydowanej liczbowej przewagi katolików w porównaniu z liczbą chrześcijan innych Kościołów nie rozumieć jako faktu, który zwalnia z głębokiego zaangażowania się w świętą sprawę przywracania jedności. „Wprawdzie w porównaniu z katolikami — czytamy we wspomnianym Liście — liczba chrześcijan prawosławnych, ewangelików i innych wspólnot chrześcijańskich jest w naszej Ojczyźnie procentowo niewielka, ale Bóg nie mierzy serc ludzkich liczbami, lecz miarą wiary, nadziei i miłości".

1. „Budować wspólnotę, jedno Ciało w Chrystusie"

Hasło tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność brzmi: „Budować wspólnotę, jedno Ciało w Chrystusie". Są to słowa wyrażające myśl św. Pawła Apostoła z Listu do Rzymian (12, 4—6a). Św. Paweł pisze: „Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność, podobnie wszyscy razem tworzymy

jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary". Kościół — jak uczy św. Paweł — jest żywym organizmem, w którym Chrystus jest Głową, a wierzący w Niego członkami tego ciała. W tym Kościele — organizmie jest miejsce na wielką różnorodność. Ludzie różnej płci, wieku, wykształcenia, różnych zawodów i powołań, różnej przynależności wyznaniowej, tradycji katolickiej, prawosławnej i protestanckiej, wszyscy — choć w różnym stopniu — tworzą jeden organizm Kościoła Chrystusowego. Tym, co nas łączy jest przede wszystkim wiara w Trójcę Przenajświętszą, w Jezusa Chrystusa, Słowo, które stało się Ciałem dla naszego zbawienia. Łączy nas święty sakrament chrztu zanurzający w zbawczą śmierć i zmartwychwstanie Pana i Zbawiciela. Łączy nas w jednym Ciele Chrystusa również Duch Święty ze swoimi darami, który budzi w naszych sercach tęsknotę za głębszą jednością. Jednoczy nas też Ewangelia, nasza wspólna Dobra i Radosna Nowina. Łączy nas ta sama nadzieja przebywania na wieki w pełni jedności z Panem.

Dziękujemy Bogu za tę błogosławioną wspólnotę, której — jako chrześcijanie — doświadczamy w Chrystusie. Świadomi jednak jesteśmy również istniejących podziałów. Po ludzku sądząc, nie widać bliskiego ich przezwyciężenia i zakończenia. Wciąż pojawiają się fakty i sytuacje, które utrudniają wzajemny dialog, a nawet zniechęcają do ekumenicznej działalności, np. manipulowanie ekumenizmem przez czynniki obce Ewangelii, niektóre przejawy kościelnego triumfalizmu, różne kompleksy, teologiczny konserwatyzm i fałszywy irenizm, brak teologicznej kultury i międzykościelnego otwarcia, niewłaściwe łączenie przynależności kościelnej z przynależnością narodową, czy nieewangeliczne sposoby pozyskiwania nowych wyznawców z innych wspólnot kościelnych. Szczególnymi źródłami trudności bywają małżeństwa o różnej przynależności kościelnej oraz niezwykle kontrowersyjne sprawy nielegalnego przejmowania opuszczonych świątyń. Świadomość tego, co nas zawsze łączyło, co nas już dziś łączy, niech nas zachęca do cierpliwego i wytrwałego pokonywania tego, co jeszcze nie przestaje nas wzajemnie dzielić.

2. Ekumeniczne pokłosie obchodów chrztu Rusi

W modlitwie i refleksji tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan nadal pamiętać będziemy o Tysiącleciu Chrztu Rusi Kijowskiej. Wraz z Janem Pawłem II będziemy dziękować Trójcy Przenajświętszej, Ojcu, Synowi i Duchowi, za wezwanie do wiary Ukraińców, Białorusinów i Rosjan, który przez chrzest św. Włodzimierza w Kijowie weszli do wielkiej rodziny uczniów Chrystusa, stali się członkami jednego Ciała w Chrystusie i ponieśli orędzie Ewangelii „poza Ural, do wielu ludów północnej Azji, aż do wybrzeża Pacyfiku i dalej" (List Apostolski Jana Pawła II z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej „Euntes in mundum").

Kościół rzymskokatolicki w Polsce w różnej formie włączał się w nurt obchodów milenijnych, zarówno w skali ogólnoświatowej, jak i lokalnej, w naszej Ojczyźnie. Wystarczy przypomnieć najważniejsze wydarzenia: uczestnictwo oficjalnej delegacji watykańskiej oraz Księdza Prymasa — Józefa kardynała Glempa — w centralnych obchodach Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego i międzynarodowe seminarium naukowe „Teologia i kultura chrześcijańska dawnej Rusi" zorganizowana w marcu 1988 r. przez Instytut Ekumeniczny KUL-u pod patronatem Komisji Episkopatu do spraw Ekumenizmu. Oprócz tego miały swoje miejsce w wielu ośrodkach kraju różnorodne sympozja, seminaria, wykłady okolicznościowe i specjalne nabożeństwa liturgiczne związane z obchodami tegoż Jubileuszu.

Obchody Jubileuszu niech przedłużą się w różnych formach, świadcząc o naszym chrześcijańskim i słowiańskim braterstwie. Niech przez nasze wzmożone kontakty lepiej poznają się bracia, niech ubogaca ich wiara, niech krzepi nadzieja, która nigdy nie zawodzi.

3. Z myślą o przyszłości Europy

Tegoroczne hasło „Budować wspólnotę, jedno Ciało w Chrystusie" rozważmy w perspektywie doniosłych przemian dokonujących się w Europie. Jan Paweł II wielokrotnie, a zwłaszcza podczas swego przemówienia w Parlamencie Europejskim w Strasburgu podkreślił, że Europa rozpoczyna dzisiaj budowanie nowej drogi ku przyszłości. Nie wystarczy przy tym tworzenie wspólnoty tylko gospodarczej, militarnych systemów bezpieczeństwa, czy jedności politycznej. Europa musi bowiem być świadoma swej tożsamości opartej na dziedzictwie cywilizacji chrześcijańskiej. Nasze ideały, nie tylko w sferze życia prywatnego, mają swe korzenie w wierze. Ojciec św. powiedział: „Tajemnicą siły Europy jest Chrystus (...). Gdyby religijne i chrześcijańskie podłoże tego kontynentu zostało zepchnięte na margines w swojej roli źródła inspiracji etycznej i w swoim wpływie na kształt życia społecznego, wtedy zostałoby zanegowane całe dziedzictwo europejskiej przeszłości, ale także zagrożona zostałaby przyszłość godna Europejczyka". Słowa te odnosi Papież zarówno do wierzących, jak i niewierzących.

Polsce, która w historii, dzięki swemu położeniu, była i pozostanie miejscem spotkania kultury wschodniej i zachodniej, przypada także szczególna rola w budowaniu duchowej jedności chrześcijańskiej Europy. Jak żaden inny kraj europejski, stwarza ona możliwości „oddychania dwoma płucami": kulturą Wschodu i Zachodu. By jednak nasza Ojczyzna mogła skutecznie pełnić swoją historyczną rolę spotkania i pojednania kultur, sama potrzebuje ciągłego pogłębiania własnej chrześcijańskiej kultury, poszanowania mniejszościowych wspólnot kościelnych i narodowych, i w ogóle skuteczniejszego „odbudowywania przyjaźni Kościołów Bożych" (św. Bazyli, Epistula 70).

Tej odbudowie służyło zapewne spotkanie Międzynarodowej Komisji do spraw dialogu katolicko-prawosławnego, które miało miejsce w Opolu w 1985 r. Również w tym roku spotkają się w Opolu w dniach od 27 lutego do 27 marca przedstawiciele reprezentujący Kościół rzymskokatolicki i Światową Federację Luterańską. W tym trzecim już spotkaniu obecnej fazy rozmów, a pierwszym w Polsce, uczestnicy dialogu pragną skupić się na zagadnieniu nauki o Kościele i jego „sakramentalności".

Z tych wielu racji Biskupi Polscy zachęcają Was, Bracia i Siostry w Chrystusie, do chętnego i gorliwego włączania się w tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, błogosławiąc z całego serca zbożnemu dziełu — świętej sprawie jedności. Równocześnie włączają się w modlitwę Ojca świętego: „O Matko Jedności Chrześcijan, ukaż nam niezawodne drogi, które do tego celu prowadzą. Spraw, abyśmy na drodze tego wielkiego dzieła coraz częściej spotykali się z naszymi Braćmi w wierze i wspólnie odnajdywali Boskie znaki jedności, o którą sam Chrystus się modlił..." Amen. (Magnum Baptismi Donum).

Zakopane, 16 grudnia 1988 r.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 231 Konferencji Episkopatu Polski

21

LIST PASTERSKI NA XXII TYDZIEŃ MODLITW O TRZEŹWOŚĆ NARODU

(Katolicka rodzina ostoją trzeźwości)

Umiłowani w Chrystusie: Bracia i Siostry,

Od lat Biskupi polscy, powodowani najgłębszą troską o przyszłość Narodu, jego właściwy rozwój, poprawę bytu materialnego i konieczne pogłębienie wartości duchowych, kierują prośby, apele i wezwania o zwrócenie bacznej uwagi na wszystko, co tak bardzo przeszkadza realizacji pomyślnej egzystencji Narodu polskiego zarówno na dzień dzisiejszy jak i na przyszłość.

Niepokojącym zjawiskiem jest niezmniejszająca się plaga pijaństwa i alkoholizmu, pochłaniająca wiele ludzkich istnień, niszcząca dobrobyt materialny, obniżająca poziom moralny i ogarniająca coraz to szersze kręgi młodzieży a nawet dziatwy. Dochodzi do tego nikotynizm, rozluźnienie obyczajów oraz narkomania.

Dlatego na początku Wielkiego Postu — czasu pokuty, która powinna prowadzić do naszej przemiany — zwracamy się do wszystkich, a zwłaszcza do rodzin katolickich, aby podjęły program otrzeźwienia Narodu przez wprowadzenie w życie samych małżonków jak i rodziny

trzeźwości, a nawet abstynencji. Naród bowiem, a z nim Kościół, przeżywa trudny okres. Katolickie sumienie woła o konieczne odrodzenie moralne i obyczajowe.

Rodzina bowiem jest podstawową komórką Kościoła i Narodu. Poprzez Rodzinę wszystko, co ludzkie i Boże, trwa w niej i rozwija się. Rodzina powiększa i odnawia rodzaj ludzki. To przez rodzinę wartości religijne i kulturalne przekazywane są poszczególnym osobom i grupom społecznym, przez nią tworzą się zdrowe moralnie obyczaje, gwarantujące prawidłowy rozwój jednostki i społeczeństwa. Byłoby rzeczą tragiczną i niebezpieczną, gdyby rodzina zapomniała o tych podstawowych zadaniach i ograniczyła się tylko do wydania człowieka na świat.

Historia naszego Narodu, a zwłaszcza ponury okres niewoli ukazuje rodzinę polską i katolicką jako instytucję, dzięki której Naród polski zachował swój język, religię i tożsamość. Toteż nie dziwcie się, Najmilsi, Bracia i Siostry, że w obliczu wielkiego zagrożenia, zwracamy się do polskich i katolickich rodzin z usilną prośbą o poważne i odpowiedzialne spojrzenie na groźne niebezpieczeństwo pochodzące ze strony alkoholizmu, nikotynizmu, narkomanii, lekkomyślności, rozwiązłości itp. Skutki alkoholizmu są nam wszystkim dobrze znane na co dzień, dlatego nie widzimy potrzeby wyliczania ich czy opisywania.

Pragniemy natomiast zastanowić się nad pobudkami do takiej mobilizacji katolickich małżonków i rodziców, która sprosta dzisiejszym zadaniom i obowiązkom walki o wyzwolenie.

Sobór Watykański II, a także ostatni papieże, określają rodzinę katolicką jako domowe sanktuarium, domowy kościół. Widzą w niej szkołę bogatszego człowieczeństwa. Według nauki papieża Jana Pawła II „Kościół domowy" to małżeństwo i rodzina realizująca w jedności myśli i serca specjalne posłannictwo chrześcijańskie. W rodzinie urzeczywistnia się Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, Lud Boży, przez rytuał rodzinnych obyczajów, a więc przez wspólną modlitwę, zwłaszcza wieczorem, dziesiątek Różańca św., przez pogłębianie znajomości Ewangelii Chrystusowej, przez świadectwo chrześcjańskiego umartwienia zgodnie ze słowami Zbawiciela: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Mt 16, 24), przez rzetelną pracę i odpoczynek, wspólne radości i wspólne dźwiganie krzyża z nadzieją przyszłego zmartwychwstania.

Takie właśnie rodziny katolickie są w stanie solidarnie stworzyć skuteczne bariery przeciwko zagrożeniu ze strony pijaństwa i alkoholizmu. Postępując bowiem zgodnie z wymaganiami Ewangelii i pamiętając o swojej strukturze „Kościoła domowego", mają wszystkie dane ku temu, aby u siebie nie podawać do stołu, nikogo nie zmuszać, nie namawiać. Aby nie podawać alkoholu przy okazji uroczystości domowych z okazji przyjmowania Sakramentów świętych, jak Pierwsza Komunia Święta, Bierzmowanie, Chrzest dziecka, czy nawet przyjęcie z racji zawarcia sakramentu Małżeństwa. Takie rodziny, szanując przy-

rzeczenia abstynencji swoich dzieci, złożone przy Pierwszej Komunii Świętej, czy przy przyjmowanin Sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej (Bierzmowania), nie skąpią wszelkich zachęt i osobistego przykładu, aby te przyrzeczenia zostały dochowane przynajmniej do ukończenia 21 roku życia.

Należy, Najmilsi, Bracia i Siostry, w tym miejscu ze smutkiem zauważyć, że niestety wiele jeszcze jest rodzin, które uważają się za katolickie i wierne Panu Jezusowi, a nie mają nawet w świadomości tego, co wyżej powiedzieliśmy o rodzinie katolickiej i jej zadaniach, a co gorsze, często własne dzieci zachęcają do „spróbowania" przy różnych okazjach. Niech więc takie rodziny zastanowią się nad ostrzeżeniem wyrażonym przez św. Pawła Apostoła: „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego" (1 Tym 5, 8).

Aby jeszcze skuteczniej przeciwstawić się niebezpieczeństwu ze strony pijaństwa, Episkopat Polski przywrócił przed paroma laty do życia na terenie całego naszego kraju kościelne bractwa trzeźwości pod nową nazwą „Ruch Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego". W Ruchu tym jest miejsce dla wszystkich: dzieci, młodzieży, dorosłych, duchownych i świeckich, którzy zjednoczeni wielką ideą w obliczu katastrofalnego zagrożenia, stale troszczą się o podniesienie poziomu moralności przez krzewienie cnoty abstynencji i trzeźwości. Członkowie tego „Ruchu Trzeźwości" modlą się w rodzinach i urządzają wspólne nabożeństwa, połączone z Sakramentem pojednania i Komunią Świętą. Uczestniczą zbiorowo w świętach patronalnych, np. 24 czerwca — św. Jana Chrzciciela, 14 sierpnia — św. Maksymiliana i biorą udział w ogólnopolskiej pielgrzymce Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości na Jasną Górę, w każdą trzecią niedzielę czerwca. Ważną również jest pamięć o maksymalnym lub całkowitym ograniczeniu używania alkoholu w okresie Adwentu, Wielkiego Postu i w sierpniu przez wszystkich wierzących. Również umotywowane jest powstrzymywanie się od napojów alkoholowych w piątek, sobotę i niedzielę każdego tygodnia — w dni, które Chrystus uświęcił swoim cierpieniem, męką krzyżową, śmiercią i tryumfem Zmartwychwstania, który przez tę mękę i krzyż świat wyzwolił, dał mu świętą nadzieję i najgłębszą miłość.

Ze szczególną prośbą zwracamy się do Ciebie, Droga nasza Młodzieży, wrażliwa, pełna zapału, pięknych, czystych ideałów i bogatej wyobraźni. Przez Twoją bowiem abstynencję prowadzi najprostsza droga do trzeźwości dorosłych: małżonków i rodziców. To właśnie Wy, Młodzi Przyjaciele, jesteście odpowiedzialni za przyszłe losy Narodu. W jednym ze swych kazań, skierowanych do młodzieży, Ksiądz Prymas Stefan Kardynał Wyszyński mówił: „Naród oczekuje od swoich dzieci nowych cnót, wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, a przede wszystkim jakiejś rzetelnej prawdziwości waszego życia. Między waszym

poziomem intelektualnym a życiem osobistym nie może być rozdźwięku. Nie możecie mieć podwójnego oblicza i podwójnego życia. Musi istnieć prawda w waszym życiu osobistym... Młodzież polska jest największym skarbem Narodu i dlatego musi być wyjątkowa, pełna mężnej myśli i potężnej woli. Musi się chronić od wszystkiego, co przedwcześnie podcina jej kolana i ramiona — w szczególności więc od alkoholu, nikotyny i narkotyków. Tylko wtedy może chodzić po polskiej ziemi odważnie, w duchu męstwa i wiary w przyszłość Narodu".

Nie wolno nam zapomnieć o przestrodze wypowiedzianej przez ks. Bronisława Markiewicza oraz Prymasa Tysiąclecia, że Polska, albo będzie trzeźwa, ale nie będzie jej wcale.

Bardziej jeszcze winniśmy wszyscy przejąć się ostrzeżeniem, jakie Pan Jezus skierowuje pod adresem każdego, kto ulega pijaństwu: „Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem i zacznie bić sługi i służebnice, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewierzącymi wyznaczy mu miejsce" (Łk 12, 45, 46).

Najmilsi Bracia i Siostry — jako ludzie wierzący w Boga i miłujący Go — nie możemy zapomnieć, że pijaństwo jest grzechem i źródłem wielu innych grzechów. Dlatego musimy i z tego powodu zmobilizować nasze siły oraz gorąco modlić się do Boga o pomoc w tej walce o Jego chwałę, godne życie naszego Narodu i nasze zbawienie. Przecież Zbawiciel powiedział: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam" (Mt 7, 7). On też nas zachęca: „miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat" (J 16, 32b). A zatem, Drodzy Małżonkowie i Rodzice, nie tylko sami módlcie się z głęboką wiarą, ale również zachęcajcie Wasze dzieci i młodzież. Wspólnie wołajmy do Pana Boga, a On nam pomoże. Pomoże nam także swoim wstawiennictwem Niepokalana Królowa Polski, która w Gietrzwałdzie zażądała: „Domagam się, abyście zaprzestali pijaństwa!" Jej przecież ślubowaliśmy na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1956 r.: „Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości". Ona też oczekuje na spełnienie tych przyrzeczeń, a jako Najlepsza Matka pragnie nam pomagać.

Licząc na Waszą dobrą wolę, modlimy się i my, Biskupi polscy, o Boże pomoce dla Was, Najmilsi, w tak ważnej i trudnej sprawie. A na walkę o wyzwolenie oraz obronę największych wartości z serca Wam błogosławimy w imię Pańskie.

Zakopane, dnia 16 XII 1988 r.

Podpisali wszyscy Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi Polscy obecni na Konferencji

22

KOMUNIKAT O WPROWADZENIU DO KALENDARZA DIECEZJI POLSKICH NOWYCH BŁOGOSŁAWIONYCH

Komisja Episkopatu do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego podaje do wiadomości, że na prośbę Konferencji Episkopatu Polski przedłożoną przez Przewodniczącego Konferencji J. Em., Prymasa Polski, Kongregacja Kultu Bożego decyzją z dnia 28 XII 1988 r. Prot. 1280/88 wyraziła zgodę na wprowadzenie do kalendarza diecezji polskich następujących Błogosławionych, jako wspomnienie obowiązkowe:

bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy	— dnia 18 listopada,
bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika	— dnia 14 czerwca,
bł. Jerzego Matulewicza, biskupa	— dnia 27 stycznia,
bł. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), męczennicy	— dnia 09 sierpnia.

Dnia 26 września obok wspomnienia dowolnego Świętych Męczenników Kosmy i Damiana, będzie obchodzone w Polsce wspomnienie dowolne Świętych Męczenników Wawrzyńca Ruiz i Towarzyszy, którzy na początku XVII wieku ponieśli śmierć za Chrystusa w Nagasaki. Męczenników tych wyniósł na ołtarze Ojciec św. Jan Paweł II i polecił ich wpisać do kalendarza Kościoła Powszechnego.

Powyższe wspomnienia powinny być zamieszczone we wszystkich polskich kalendarzach katolickich i obchodzone zgodnie z przepisami liturgicznymi.

Wrocław, dnia 27 stycznia 1989 r.

† Bp Tadeusz Rybak
Przewodniczący Komisji

23

Missa de SS. Laurentio Ruiz et Sociis Martyribus

26 września

ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW WAWRZYŃCA RUIZ I TOWARZYSZY

Wspomnienie dowolne

Na początku XVII wieku w mieście Nagasaki 16 męczenników poniosło śmierć za Chrystusa. Należeli oni do Zakonu Kaznodziejskiego, albo byli z tym zakonem związani jako tercjarze i członkowie bractw. Wśród nich było dziewięciu kapłanów, dwóch zakonników, dwie dziewice i trzej świeccy. Jeden z nich Wawrzyniec Ruiz, ojciec rodziny, pochodził z Filipin. Wszyscy oni rozszerzali wiarę chrześcijańską na Filipinach, Formozie i na wyspach Japońskich, ukazując powszechność religii chrześcijańskiej. Ich życie i śmierć stały się zasiewem chrześcijaństwa w tych krajach.

Msza wspólna o męczennikach, s. 13—17.

KOLEKTA

Panie, nasz Boże, w Twoim królestwie błogosławieni są ci, którzy znoszą prześladowanie dla sprawiedliwości, † daj nam naśladować wielką cierpliwość świętych męczenników Wawrzyńca i Towarzyszy w służbie Tobie i bliźnim, * abyśmy mogli uczestniczyć w ich chwale. Przez naszego Pana.

24

Officium de SS. Laurentio Ruiz et Sociis Martyribus

26 września

Wspomnienie dowolne

ŚWIĘTYCH MĘCZENNIKÓW WAWRZYŃCA RUIZ I TOWARZYSZY

Na początku XVII wieku w mieście Nagasaki 16 męczenników poniosło śmierć za Chrystusa. Należeli oni do Zakonu Kaznodziejskiego, albo byli z tym zakonem związani jako tercjarze i członkowie bractw. Wśród nich było dziewięciu kapłanów, dwóch zakonników, dwie dzie-

wice i trzej świeccy. Jeden z nich, Wawrzyniec Ruiz, ojciec rodziny, pochodził z Filipin. Wszyscy oni rozszerzali wiarę chrześcijańską na Filipinach, Formozie i na wyspach Japońskich, ukazując powszechność religii chrześcijańskiej. Ich życie i śmierć stały się zasiewem chrześcijaństwa w tych krajach.

Teksty wspólne o wielu męczennikach, s. 1471.

II CZYTANIE

Z homilii papieża Jana Pawła II w dniu beatyfikacji Wawrzyńca Ruiz i Towarzyszy (AAS 73(1981) 340-342).

Męczennicy dokonali największego aktu adoracji i miłości Boga, składając ofiarę własnej krwi

Jak świadczy Ewangelia, Chrystus wobec swego Ojca w niebie prawdziwie przyznaje się do męczenników, którzy wyznali Go przed ludźmi.

Hymn chwały, który przed chwilą odśpiewał niezliczony tłum, jest echem hymnu „Te Deum", który odśpiewano w kościele świętego Dominika dnia 27 grudnia 1637 roku wieczorem, gdy nadeszła wieść o męczeństwie sześciu chrześcijan w Nagasaki. Między nimi byli: przełożony misji ojciec Antoni Gonzalez, hiszpański dominikanin z Deón, oraz Wawrzyniec Ruiz, ojciec rodziny pochodzący z Manili, z przedmieścia Binondo. Świadkowie ci także śpiewali psalmy do miłosiernego i potężnego Boga gdy ich uwięziono i gdy ponosili śmierć po męczeństwie trwającym trzy dni.

Wiara zwycięża świat. Głoszenie wiary oświeca jak słońce wszystkich, którzy chcą poznać prawdę. Chociaż różne są języki na świecie, jedna i ta sama jest chrześcijańska tradycja. Pan Jezus własną krwią prawdziwie odkupił swoje sługi, zbierając je z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, aby byli królewskim kapłaństwem dla naszego Boga.

Szesnastu błogosławionych męczenników sprawując kapłaństwo wynikające z chrztu lub ze święceń, dokonało największego aktu adoracji i miłości Boga składając ofiarę własnej krwi, połączoną z ofiarą Chrystusa na krzyżu, naśladując Chrystusa kapłana i ofiarę w najdoskonalszy sposób na jaki może się zdobyć człowiek. Był to równocześnie akt największej miłości dla braci. My wszyscy jesteśmy wezwani do poświęcenia siebie za braci na wzór Syna Bożego, który siebie samego ofiarował za nas.

To właśnie uczynił Wawrzyniec Ruiz. Przez Ducha Świętego wiedziony ku nieoczekiwanemu kresowi, po swej podróży pełnej niebezpieczeństw wyznał sędziom, że jest chrześcijaninem i umrze dla Boga: „Gotów jestem oddać życie dla Niego tysiąc razy. Nigdy nie wyprę się wiary. Jeżeli chcecie, możecie mnie zabić. Chcę umrzeć dla Boga".

W tych słowach znajdujemy streszczenie jego życia, wyznanie jego wiary i powód jego śmierci. W tym momencie młody ojciec rodziny wyznał i urzeczywistnił katechezę chrześcijańską, którą otrzymał w Szkole Dominikanów w Binondo, katechezę, której ośrodkiem jest Chrystus, ponieważ Chrystus naucza ustami zwiastuna.

Przykład Wawrzyńca Ruiz, syna Chińczyka i Malajki, przypomina nam, że całe życie każdego z nas ma być skierowane ku Chrystusowi.

Być chrześcijaninem znaczy: każdego dnia składać siebie w ofierze, w odpowiedzi na dar Chrystusa, który przyszedł na świat, aby wszyscy mieli życie i mieli je w obfitości.

RESPONSORIUM por. Ef 4, 4. 5

W. Święci mężowie † chwalebnie przelali swoją krew za Chrystusa. Umiłowali Go w swym życiu / i w śmierci upodobnili się do Niego. * Dlatego zasłużyli na wieniec zwycięstwa.

K. Jeden duch i jedna wiara ich ożywiały. W. Dlatego.

Modlitwa

Panie, nasz Boże, w Twoim królestwie błogosławieni są ci, którzy znoszą prześladowanie dla sprawiedliwości, † daj nam naśladować wielką cierpliwość świętych męczenników Wawrzyńca i Towarzyszy w służbie Tobie i bliźnim, * abyśmy mogli uczestniczyć w ich chwale. Przez naszego Pana.

II. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

25

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry.

1. Żyjemy już w atmosferze 40-dniowego przygotowania do Wielkanocy, zwanego tradycyjnie okresem Wielkiego Postu. Kościół, w Środę

Popielcową, w sugestywnym obrzędzie posypywania głów popiołem, przypomniał nam podstawową, a często zapomnianą prawdę o prymacie nieprzemijających wartości duchowych nad przemijającymi wartościami materialnymi.

Bez wątpienia wielu z nas z otwartymi sercami weszło w ten czas Wielkiego Postu i przeżywa go jako dar Boga, który wzywa nas do zawierzenia Ewangelii i nawrócenia serca. Wielu w tym wyjątkowym czasie łaski i zbawienia oczyszcza się wewnętrznie i podejmuje zaangażowaną współpracę z Chrystusem, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie otworzył nam drogę zbawienia wiecznego.

Ale wiadomo też, że niektórzy spośród naszych braci i sióstr z innym usposobieniem wchodzą w ten okres roku kościelnego. Jedni przyjmują go obojętnie, prawie go nie dostrzegają. Inni widzą w nim tylko czas, w którym Kościół podtrzymuje wezwanie do pewnych wyrzeczeń w stosunku do pokarmów i ograniczeń w zabawach. Są też i tacy, którzy realizowaną w tym okresie przez Kościół pedagogię, łącznie z rekolekcjami wielkopostnymi i spowiedzią wielkanocną, odczuwają jako ciężkie jarzmo, którego podjąć nie chcą. Czynią oni siebie w ten sposób niezdolnymi do postawy wdzięczności wobec Jezusa Chrystusa za to, że przez śmierć krzyżową i chwalebne zmarwychwstanie świat odkupił.

2. Zapewne liczne i złożone są przyczyny negatywnych postaw wobec charakteru i atmosfery okresu Wielkiego Postu. Ale główne ich korzenie tkwią niewątpliwie w spłyconym pojmowaniu i przeżywaniu dzieła odkupienia, rzeczywistości grzechu oraz poczucia winy. Już dawno książę ciemności nasiał w tej dziedzinie wiele „kąkolu", błędów i zamieszania w świadomości człowieka. A w naszych czasach te błędy i zamieszania coraz bardziej się upowszechniają i utrwalają. Niemało słów, papieru i energii zużyto, także i w naszym kraju, aby wszczepić szczególnie w serca młodego pokolenia przekonanie, że grzech i związane z nim poczucie winy to pojęcia niemodne dzisiaj, że krępują one wolność osoby ludzkiej i dlatego człowiek nowej moralności winien je odrzucić. Nie przewidzieli jednak zwolennicy tej nowej moralności, że tam gdzie zanika świadomość grzechu i kończy się poczucie winy, gdzie zniewala się sumienia ludzkie, tam kończy się człowiek jako istota moralna, stając się istotą egocentryczną, często okrutną.

Z radością zauważamy jednak, że znakomita większość ludzi wierzących umie stawić opór tym tragicznym teoriom i poglądom. Godne podkreślenia jest również to, że przeciwko takiemu „wyzwalaniu" człowieka występują wybitni pisarze i uczeni naszego czasu. W najbardziej dramatyczny sposób przeciw zagłuszaniu sumienia i zabijaniu poczucia winy w człowieku protestował francuski laureat nagrody Nobla A. Camus, wskazując do jakiego okrucieństwa posunęli się ludzie, zwłaszcza w okresie ostatniej wojny, gdy totalitarne systemy wychowawcze zagłuszyły w nich poczucie winy i głos sumienia. „Nie ma ludzi niewin-

nych! Wszyscy jesteśmy winni" — woła Camus. I każdy w poczuciu winy musi podejmować właściwą pokutę. A człowieka, który nie ma poczucia winy, należy się bać, bo jest to człowiek albo moralnie niedojrzały, albo zakłamany, albo ma spaczone lub zabite sumienie.

3. Drodzy Bracia i Siostry! Słuchając takich wypowiedzi, uświadamiamy sobie, że my to wszystko wiemy. I wiemy o tym w szerszych i głębszych wymiarach. Znamy też sposób radykalnego leczenia tych chorób moralnych, a także metody formowania sumień ludzkich. Uczy o tym od 2 tysięcy lat Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel. Nawiązując do Jego nauki, św. Jan Apostoł pisze: „Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości" (1 J 1, 8—9). Podobnie mówi św. Paweł: „Wszyscy bowiem zgrzęszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie" (Rz 3, 22—24). Prawdy te, w swej treści tak bardzo jednoznaczne, czasem jakby giną w naszej świadomości. Dlatego trzeba je na początku Wielkiego Postu ponownie odczytać, by nimi żyć na co dzień.

Przeżywając ten szczególny czas, nie możemy tracić z oczu perspektywy najważniejszej: Wielki Post jest przygotowaniem do uroczystości wielkanocnych. Na tajemnicy Chrystusowej śmierci i zmartwychwstania położony jest główny akcent liturgii tego okresu. Ona — ta tajemnica — winna stanowić najgłębsze źródło naszego chrześcijańskiego dynamizmu, zwłaszcza w okresie przygotowania do Wielkanocy. Wyznajemy przecież, że Chrystus powstając z martwych pokonał szatana, zwyciężył zło, grzech i śmierć. Wierzymy, że aktem ofiary paschalnej wyrwał nas z mocy ciemności że „mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów" (Kol 1, 13), że staliśmy się „dziećmi Boga" (J 1, 12), „synami Bożego przybrania" (Rz 8, 26). Od momentu kiedy przyjęliśmy sakrament Chrztu, uczestniczymy w owocach Chrystusowej śmierci i chwalebnego zmarwychwstania. Jesteśmy zdolni żyć nowym życiem, Jego życiem. A jeżeli między Bogiem a nami pozostaje jeszcze jakieś oddalenie, to pochodzi ono tylko od nas, ze strony tych przeszkód, jakie my sami stawiamy temu zbliżeniu: od grzechu, jaki jest jeszcze w naszym sercu, od niesprawiedliwości jakie popełniamy, od tego co sprawia, że jeszcze nie kochamy Boga całą duszą i ze wszystkich sił.

Okres Wielkiego Postu jest szczególnie uprzywilejowanym czasem oczyszczenia i pokuty, czasem nawrócenia się do Boga, przez uznanie swojej winy, wyrażenie żalu i wyznanie grzechów.

4. Pozwólcie, Drodzy Bracia i Siostry, że dotknę w tym miejscu jednego niepokojącego zjawiska, wobec którego nie mogę przechodzić obojętnie jako Wasz pasterz. Ze zjawiskiem tym spotykamy się czasem wśród niektórych chrześcijan, którzy twierdzą o sobie, że nie mają grzechów i nie mają się z czego spowiadać, chociaż od ostatniej ich spo-

wiedzi upłynął już znaczący okres czasu. Otóż istnieje chyba tylko jedno wyjaśnienie tego stanu: albo ludzie ci niewłaściwie oceniają siebie w rachunku sumienia, albo mają już zdeformowane sumienie.

Nie ulega wątpliwości, że niektórzy spośród naszych braci i sióstr zbyt powierzchownie czynią rachunek sumienia: kontrolują tylko wybrane czyny i zaniedbania zewnętrzne. A przecież pozostaje jeszcze szeroka dziedzina myśli, uczuć, pragnień, motywów. I przede wszystkim w rachunku sumienia winniśmy schodzić niejako do podłoża naszych czynów, do sfery naszych poglądów, pobudek zamiarów, bo tam zapadają decyzje i tam kształtują się postawy i rodzą się moralne uczynki. Pan Jezus mówił, że stamtąd, z wnętrza człowieka, z jego serca „pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa" (Mt 15, 19). A gdy zapytamy siebie, czy właściwie wykorzystaliśmy talenty — dary Boże, aby stawać się doskonalszymi, aby coraz pełniej miłować Boga i bliźnich, dowiemy się, ile grzechów, zaniedbań i niewykorzystanych szans obciąża nas odpowiedzialnością.

Nie zapominajmy też, że wydajną pomocą w pracy nad kształtowaniem w sobie delikatnego i wrażliwego sumienia pozostają: częsta lektura i rozważanie Pisma św., konfrontacja własnych poglądów i ocen moralnych z nauką Ewangelii i Kościoła, uważnie i szczerze przeprowadzony rachunek sumienia, a nade wszystko częste słuchanie i przyjmowanie słowa Bożego.

Nie możemy, w kontekście rozważanego tematu, pominąć roli i odpowiedzialności rodziców za kształtowanie i formowanie sumień ich dzieci. Rodzice winni wprowadzać dziecko, już od wczesnego jego dzieciństwa, w świat obiektywnych wartości i uczyć go budowania właściwej ich hierachii. Pamiętając, że dziecko jest bardzo wrażliwe i ufne, powinni bez przesady, bez ekstremów, oceniać w świetle Ewangelii i nauki Kościoła jego postępowanie oraz postępowanie swoje i najbliższego otoczenia. Stosownie do wieku dziecka winni nauczać, że grzech to dramat odwrócenia się człowieka od Boga, odmówienie Mu zaufania w miłości, zerwanie z Nim więzi wewnętrznej, a więc największe zło, jakie w porządku moralnym może spotkać człowieka. Trzeba też właściwie wyjaśniać dziecku sens norm moralnych, dzięki którym wiemy nieomylnie, gdzie jest nasze dobro, a gdzie zło. Nie dlatego bowiem coś jest dobrze, że Bóg tak nakazał, a złe — ponieważ zabronił, lecz dlatego zabronił, ponieważ to jest złe, nieszczęśliwe dla człowieka, a nakazał dlatego, że to właśnie jest dobre, daje szczęście.

Młodzież i dzieci powinny słyszeć z ust rodziców oceny moralne książek, filmów, scen, wydarzeń, programów telewizyjnych.

Nie zapominajmy też, że sumienia dzieci i młodzieży możemy łatwo zdeformować, zwłaszcza przez pomniejszanie i tolerowanie początków zła, usprawiedliwianych czasami opinią otoczenia, albo tzw. „modą". Te względy w procesie wychowania w rodzinie katolickiej muszą być

stale redukowane do najmniejszych rozmiarów. Dla nas, chrześcijan, najwyższą normą ocen i odniesień jest Bóg, Jezus Chrystus i Jego Ewangelia, a normą bliższą nasze własne sumienie zawsze kontrolowane i kształtowane w świetle Ewangelii i nauki Kościoła. Bóg, Ewangelia i Kościół są najwyższymi autorytetami i nie można ich naginać do statystyk zachowań, do obiegowych opinii i panującej mody. Dobre zaś wychowanie moralne winno zmierzać ku temu, aby chrześcijanin był panem swej woli i sługą swego sumienia. Bo służba sumieniu — to służba Bogu.

Oby ten Wielki Post przyjęty i przeżywany jako dar Boży, oświecił nasze umysły, uwrażliwił nas na złość grzechu, sprostował nasze sumienia i oczyścił nasze serca. Oby pomnożył nasze siły do dalszej drogi w godności dzieci Bożych ku ostatecznemu zmarwychwstaniu w Chrystusie Panu i Zbawicielu naszym.

W tym duchu, Umiłowani Bracia i Siostry, oddaję Was w opiekę Maryi — Matki Miłosierdzia i z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, Środa Popielcowa 1989 r.

26

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO SIÓSTR ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

„Vita vestra abscondita est in Deo cum Christo..."

Drogie w Chrystusie Panu Siostry,

Wchodząc w doroczne Misterium Paschalne, pragniemy dokonać duchowego bilansu Roku Maryjnego. Był to błogosławiony czas łaski i zbawienia, który przeżywaliśmy wszyscy jako dar miłującego nas bez końca — Syna Maryi.

Wśród bezcennych skarbów tego Roku znajdujemy dwa dokumenty, pełne żaru ojcowskiego serca Jana Pawła II. Są nimi: „List Ojca św.

do wszystkich osób konsekrowanych..." (22 V 88) oraz List Apostolski „Mulieris dignitatem" (15 VIII 88).

W modlitewnej ciszy wielkopostnych dni rozważajcie Słowa Namiestnika Chrystusowego, zbliżając się na kolanach do źródeł duchowej żywotności Waszej konsekracji zakonnej tak, aby każda z Was, Drogie Siostry, mogła się odnaleźć na nowo w głębi odwiecznej tajemnicy Boga, który jest Miłością.

1. W tajemnicy odwiecznego wyboru.

Z Objawienia wiemy, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Każdy więc człowiek, posiadając osobowy charakter bytu ludzkiego jest zdolny — jako rozumne i wolne stworzenie — do poznawania i ukochania swego Stwórcy. W obrazie i podobieństwie Bożym, jaki nosi w sobie człowiek, tkwi fundament całego ethosu ludzkiego, którego szczyt stanowi przykazanie miłości. Mówi o tym wyraźnie św. Jan Apostoł, że miłość jest z Boga, ponieważ Bóg jest Miłością (1 J 4, 7—9). Zostaliśmy powołani do istnienia w konkretnym miejscu i czasie, mocą miłującego Boga — Ojca, który podzielił się z każdym z nas tajemnicą swego Osobowego Bytu. Człowiek zatem jest jedynym wśród stworzeń widzialnego świata, które Bóg-Stwórca „chciał dla niego samego". Jest więc osobą, co oznacza, że dąży on do „samoodnalezienia", które dokonuje się poprzez „bezinteresowny dar z siebie samego" — jak naucza Sobór Watykański II. Każdy z nas jest powołany do tego, aby stawać się darem dla drugich. Tajemnica odwiecznego wyboru Boga obdarza nas więc godnością służenia drugiemu człowiekowi.

Godność tę najpełniej objawia nam Jezus Chrystus, Który powiedział o Sobie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć" (Mk 40, 45). Prawda o człowieku wskazuje zatem na jego godność i powołanie. Rzeczywistość ta z kolei zbliża nas do biblijnej Niewiasty — Maryi, znajdując w Niej swe potwierdzenie. „Ecce Ancilla Domini" — jest najpełniejszym wzorem naszego powołania i godności ludzkiej. Godność ta bowiem znajduje swą ostateczną miarę w zjednoczeniu z Bogiem, poprzez postawę daru z siebie i służby. Maryja więc wyznacza istotny horyzont rozważania o godności i powołaniu kobiety. W świetle Objawienia Bożego posiada ono dwa wymiary: macierzyństwa i dziewictwa. Wpatrując się w Maryję, zgłębiamy tajemnicę własnego powołania, które jest przełomem na gruncie naszego obcowania z żywym Bogiem. „Otwiera ono wspaniałą perspektywę życia i nadaje nowy sens oraz wymiar naszej ludzkiej egzystencji" — jak naucza Jan Paweł II.

I znów wchodzimy w krąg tajemnicy odwiecznego wyboru: Bóg Sam zapragnął naszego istnienia, wybierając nas od wieków. ON też — zanim powołanie zakonne przyjęło w nas kształt osobistej decyzji — dokonał wyboru, uprzedzając naszą gotowość pójścia za NIM!

Pisze o tym Umiłowany Apostoł, cytując słowa Mistrza: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili" (J 15. 16). Natomiast św. Paweł wprowadza nas niejako w centrum uprzedzającej Woli Bożej, gdy pisze: „W NIM bowiem wybrał nas przed założeniem świata ... z miłości przeznaczył nas dla Siebie ... ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym" (Ef 1, 4—6). Zostaliśmy więc odwiecznie wybrani przez Boga i powołani do świętości.

2. Odnaleźć się „w nowości życia".

Zatrzymujemy się — onieśmieleni wielkością daru i wyboru. Skoro odwieczna Miłość Boża wezwała nas po imieniu, które zapisała na swych dłoniach ... powinniśmy odpowiedzieć na Nią całym życiem. W tym duchu pragniemy odnowić pierwotną gotowość pójścia za CHRYSTUSEM z dnia profesji: „Oto jestem, Panie, bo mnie wezwałeś". Chcemy wejść z Jezusem w Paschalne Misterium przez odnowienie przyrzeczeń Chrztu św. Przez Chrzest bowiem zostaliśmy z Nim pogrzebani po to, abyśmy mogli wkroczyć w „nowe życie" (Rz 6, 4). Wspaniała prawda o Chrzcie jest jednym z tematów wiodących teologii św. Pawła. Chrzest zanurza nas w śmierć Chrystusa, co stanowi początek naszego życia konsekrowanego, jakim jest „ukrycie się z Chrystusem w Bogu". Przez ten wielki sakrament, zostaliśmy wyzwoleni z dziedzictwa grzechu i staliśmy się uczestnikami życia Bożego. Mocą łaski uświęcającej weszliśmy w krąg Trynitarnego Życia Bożego. Święty Tomasz z Akwinu wyjaśnia, że „Chrzest jest duchowym odrodzeniem, gdyż przezeń umiera się staremu życiu, a poczyna się prowadzić życie nowe — następuje wówczas wewnętrzna przemiana i wskrzeszenie" (Summa theol. III-a, qu. LXVI). To nowe życie otrzymane w Sakramencie Chrztu znajduje się u podstaw każdego powołania — zauważa Ojciec św. Jan Paweł II. Powołanie zatem zakonne wyrasta z sakramentu chrztu, który zawiera w sobie pierwszą konsekrację osoby ludzkiej Bogu. Stąd też akceptacja poprzez profesję zakonną rad ewangelicznych jest rozwinięciem tego początku, jaki stanowi Chrzest św. Śluby zakonne prowadzą do ewangelicznego radykalizmu, aby poprzez „stracenie życia" dla Chrystusa — odnaleźć się w nowości życia z NIM. Zostaliśmy więc złączeni w jedno z Panem i wierzymy mocno, że razem z NIM zmartwychwstaniemy kiedyś w chwale. Umieranie z Chrystusem na każdy dzień ... czyni nas uczestnikami owoców zmartwychwstania.

Dokonując duchowego bilansu, skierujmy nasz wzrok na Maryję, która pierwsza zaowocowała nowością życia w zmartwychwstaniu. Pod Krzyżem swego Umiłowanego Syna zanurzyła się w Jego hańbiącej śmierci, jak nikt z ludzi — a miecz boleści przeniknął Jej duszę i przebił Niepokalane Jej Serce ... Poprzez nieporównaną z niczym „kenozę wiary" — jak pisze Ojciec św. w Liście do osób konsekrowa-

nych — „...w doświadczeniu Golgoty straciła swe życie dla Chrystusa i dla Ewangelii" — odnajdując nowe życie dla każdego z nas. Z wysokości Krzyża ukazał nam Jezus Maryję jako wzór Matki i Służebnicy — miłującej, jak ON, „do końca". Powinniśmy zatem powracać często do Tajemnicy Paschalnej z naszym „curriculum vitae" aby zaczerpnąć tak bardzo potrzebnej nam mocy do wzrastania w nowości życia.

3. Ze Światłem na drodze.

Do umiłowanej gminy Filipian, która była pierwszą gminą chrześcijańską w Europie założoną przez św. Pawła, tak pisze Apostoł: „Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się. Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiała łagodność: PAN JEST BLISKO ... w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem" (Flp 4, 4—7). Świadomi naszej bliskości z Panem poprzez „ukrycie z Chrystusem w Bogu" — co stanowi również konieczny warunek, aby świat uwierzył w zbawczą moc Chrystusa — mamy się zawsze radować! W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Pan jest naszym Światłem i zbawieniem. Cieszymy się, że możemy działać mocą JEGO ŁASKI, pełniąc na każdy dzień wielorakie zadania apostolskie, jakie ON nam poleca. Pan jest blisko nas — w swoim Duchu, w swoim Słowie i w Eucharystii. Jest TYM, Który wciąż przychodzi, aby coraz głębiej wejść w nasze życie i podnieść je ku SOBIE. Jest ON jedynym wielkim PRZYJŚCIEM w trwającej jeszcze wciąż historii ... Dlatego mamy być pełni radości w Panu i służyć ludziom z wyrozumiałą dobrocią i łagodnością, pielęgnując równowagę i pogodę ducha. Niech każdy spotyka w nas radosnych dawców Bożych darów, ponieważ „ochotnego dawcę Bóg miłuje". Skoro więc Pan jest tak blisko, winniśmy ze swej strony uczynić wszystko, aby pozostawać z NIM w bliskości, wnosząc wszędzie Lumen Christi! — Światło Chrystusa! Wszystkie wydarzenia zbawcze wspominane uroczyście w liturgii są zawsze pełne światła. Zapytajmy więc szczerze samych siebie — w naszym duchowym bilansie, jak często powtarzamy z Maryją: „...rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim"? Czy systematycznie dokształcamy się w ewangelicznej szkole wiary? Czy gorliwie korzystamy z Bożego Stołu Słowa i Chleba? Niech Ewangelia będzie naszym Światłem na apostolskiej drodze — a Eucharystia — sensem chodzenia w nowości życia. Jeśli chcemy ewangelizować, głosząc MIŁOŚĆ, i uczyć pojednania serc, pamiętajmy, że Eucharystia jest najgłębszą komunią spełniającą człowieka. Ona też umacnia prawdziwą solidarność międzyludzką, co wyrażają słowa III Modlitwy Eucharystycznej: „Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie". Idziemy więc pełni radości do naszych codziennych obowiązków, naśladując wierność Służebnicy

Pańskiej. Razem z Maryją wsłuchujemy się w Słowa Jezusa wypowiadane z wielką mocą i zachowujemy je głęboko w sercu. Wciąż na nowo odkrywamy Pana w Ewangelii, podziwiamy Jego cuda i entuzjazm tłumów. Wielbimy naszego Mistrza za to, że zawsze szukał człowieka, brał go w obronę i wyzwalał go z mocy szatana, ze zła fizycznego i moralnego. Nade wszystko zaś pragniemy czuwać z Chrystusem na modlitwie i prosić Go o światło wiary, „która góry przenosi" i zwycięża świat. Tyle razy mówił Jezus: „wiara twoja cię uzdrowiła — idź w pokoju..." „Bez wiary bowiem nie można się Bogu podobać". Wszak wiara — to pełne przylgnięcie pod wpływem Ducha Świętego całej istoty ludzkiej do Pana, Który jest DROGĄ, PRAWDĄ i ŻYCIEM. Wiara — jest to królewski dar dostrzegania Bożej obecności i umiejętność odkrywania w każdym bycie śladów Stwórcy. Przez wiarę dochodzimy do zrozumienia, że Bóg jest nieskończoną Miłością — Bogiem Mocnym, a równocześnie delikatnym i najwierniejszym Przyjacielem człowieka. Jedynie żywa wiara pozwala ustalić prawdziwą hierarchię wartości; ona też zakłada solidny fundament pod niewzruszoną nadzieję i pod głęboką miłość. Dlatego idźmy ufnie ze światłem do czekających na nas braci i sióstr, aby i oni mogli się nawrócić do Pana i uwierzyć w Jego Ewangelię. Zapalajmy znicz wiary w sercach dzieci i młodzieży. Nieśmy płomienną wiarę do zasmuconych serc i pochylonych cierpieniem ludzi chorych, spełniając ewangeliczne dzieła miłosierdzia.

Spotykamy niemal na każym kroku tak wiele potrzeb, braków i niesprawiedliwości w świecie. Mówił o tych niepokojących problemach Ojciec św. w kościele Wszystkich Świętych rozpoczynając II Krajowy Kongres Eucharystyczny: „Wielu ludzi żyje dziś na progu frustracji wywołanych okolicznościami współczesnej egzystecji, poczucia bezsensu życia. Czy jest wyjście z tego stanu ducha — czy jest dla człowieka jakaś droga? Drogą jest TEN, Który umiłował do końca" (Warszawa, 8. 06. 87).

W każdej sprawie — a więc i wśród spotykanych na drodze ewangelizacji człowieczych trosk i cierpień, zwracajcie się, Drogie Siostry, do Pana w modlitwie błagalnej i dziękczynnej. Proście Go o wewnętrzną wolność i radość, dziękując za światło wiary i za łaskę uczestnictwa w nowości życia konsekrowanego.

Niech pokój Boży, płynący z wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego, napełnia serca i myśli Drogich Sióstr w służbie powierzonego Im apostolatu.

W tym duchu z serca błogosławię.

Wrocław, Środa Popielcowa 1989 r.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

INSTRUKCJA O PRZYGOTOWANIU DZIECI DO PEŁNEGO UCZESTNICTWA W EUCHARYSTII

CZĘŚĆ I

Sobór Watykański II w swoich dokumentach przypomina, że Eucharystia jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego" (KK, 11), jest „szczytem i ośrodkiem sakramentów" (DM, 9), w niej zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb Żywy" (DK, 5), „Kościół zatem troszczy się bardzo o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium... byli kształtowani przez Słowo Boże, posilali się przy Stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując Niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze (KL, 48). Niezwykle więc ważne jest przygotowanie do pierwszego pełnego, świadomego i czynnego udziału" (KL, 14) w Eucharystii. Przygotowanie to trwa zgodnie z obowiązującym programem katechizacji w klasie zerowej, pierwszej i drugiej.

W tym czasie katecheza przekazuje dzieciom te słowa i czyny z Objawienia Bożego, które w szczególny sposób ukazują uprzedzającą miłość Boga do człowieka. A więc: stworzenie świata, stworzenie człowieka i szczególne obdarowanie go przez Stwórcę, po upadku obietnicą zesłania Zbawiciela, ustawiczne poszukiwanie i napominanie błądzącego człowieka za pośrednictwem proroków, wreszcie zesłanie na świat Odkupiciela Jezusa Chrystusa, który przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło" (Łk 7, 34), który karmił, uzdrawiał, wskrzeszał, przebaczał, z miłości do człowieka umarł na krzyżu i zmartwychwstał... Ustanowił chrzest św., by nas uczynić przybranymi dziećmi swego Ojca i swoimi braćmi, ustanowił sakrament Pokuty, aby ciągle przebaczać i leczyć rany dusz ludzkich. Ustanowił Eucharystię, by w niej uobecnić aż do końca świata swoją śmierć i zmartwychwstanie, by być naszym pokarmem i zostać z nami na zawsze. Wszystkie te dary miłości przekazał Kościołowi, który założył po to, by Jego przybrani bracia już tu na ziemię stanowili jedną rodzinę zanim zjednoczą się z Nim, jako swoją Głową, na zawsze w Królestwie Niebieskim. Cały ten materiał winien być rozwinięty na kanwie roku liturgicznego, by obchodzone w nim pamiątki zbawczych dzieł Boga, pomogły dziecku przeżywać i lepiej rozumieć poznawane na katechezie treści.

Odpowiedzią na tak ukazaną miłość Boga do człowieka, powinna być wzajemna miłość człowieka do Boga i stałe życie w przyjaźni z Bogiem. Ta miłość i przyjaźń ze strony dziecka powinna przejawiać

się w trosce o czystość sumienia, w systematycznej modlitwie, w posłuszeństwie przykazaniom Bożym, w szacunku do wszystkiego, co pochodzi od Boga, w miłości czynnej do ludzi jako dzieci Bożych i braci, w unikaniu grzechu, który rani miłość Bożą, w żalu i zadośćuczynieniu za popełnione zło w sakramencie Pokuty, w coniedzielnym uczestniczeniu ze wspólnotą Kościoła w Ofierze Eucharystycznej, w jednoczeniu się z Chrystusem i braćmi w Uczcie Ofiarnej, w pamięci o Jego eucharystycznej obecności w świątyniach, w przeżywaniu historii zbawienia w roku liturgicznym przez obchodzenie świąt i uroczystości ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiego Postu i całego okresu wielkanocnego.

Przygotowując dzieci do pierwszego pełnego uczestnictwa w Eucharystii w ścisłej współpracy z rodzicami, katecheta ma w pamięci słowa Ojca św. Jana Pawła II, który przemawiając w dniu 13 maja 1979 r. do zgromadzonych na Placu św. Piotra wiernych przed modlitwą Anioł Pański, tak powiedział: „Jakże bardzo zależy nam na tym, aby spełniło się w tym roku oczekiwanie tylu dziecięcych serc i aby Pierwsza Komunia św. stała się dla nich początkiem tej mocy Ducha, do której będą mogli sięgać przez całe życie. Dlatego właśnie tak doniosłe jest całe przygotowanie do Pierwszej Komunii świętej, które przede wszystkim polega na gruntownej katechezie".

CZĘŚĆ II

PRZYGOTOWANIE DZIECI DO UCZESTNICTWA W SAKRAMENCIE POKUTY I EUCHARYSTII PRZEZ RODZICÓW I KATECHETÓW

I. Rodzice

1. Prawa rodziców

a) Rodzice mają pierwszy obowiązek i nienaruszalne prawo do wychowania potomstwa. (DWCH 3; DWCH 6).

b) Rodzice mają obowiązek i prawo do religijnego wychowania dzieci (KPK c. 226 § 2, DWR 5). Wynika to z woli Stwórcy wyrażonej w porządku naturalnym i ustanowieniu instytucji małżeństwa oraz z przyjęcia Sakramentów św.

— Chrztu, przez który stają się uczestnikami profetycznej, kapłańskiej i królewskiej funkcji Chrystusa,
— Bierzmowania, w którym umocnieni Duchem Świętym, stają się świadkami Chrystusa i zobowiązują się do szerzenia wiary,
— Małżeństwa, gdy podejmują zobowiązanie przyjęcia i wychowania po katolicku dzieci, którymi Bóg ich obdarzy,
— Chrztu dziecka, kiedy to występują jako świadkowie wiary i wobec

wspólnoty Kościoła zobowiązują się wychowywać swoje dziecko w wierze.

2. Obowiązki Rodziców

a) Prawo do religijnego wychowania potomstwa wiąże się z obowiązkiem „świecenia dzieciom i domownikom przykładem życia i modlitwy" (KDK 48) oraz prowadzenie działalności katechetycznej w rodzinie (CT 68). Prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci jest niezbywalne i dlatego nie mogą ich w pełni zastąpić dziadkowie, lub inni członkowie rodziny, nie dyspensuje ich również praca zawodowa lub inne względy.

b) Jednym z etapów religijnego wychowania dziecka jest przygotowanie do uczestnictwa w Sakramencie Pokuty i Eucharystii, w czym cała rodzina powinna brać udział i razem z dzieckiem przyjąć Chrystusa w sposób sakramentalny.

c) Gdyby na przeszkodzie stało nieuporządkowane życie małżeńskie, rodzice mają dogodną okazję najpóźniej na początku roku rozpoczynającego bezpośrednie przygotowanie, uregulować te sprawy.

d) Przygotowanie rodziny oznacza tworzenie chrześcijańskiej atmosfery w domu, co wiąże się z pogłębieniem znajomości prawd wiary świętej, wypełnianiem praktyk religijnych, rzetelnym wykonywaniem swoich obowiązków i praktykowaniem cnót chrześcijańskich.

e) Wyrażanie wewnętrznej postawy wiary rodziców dokonuje się przez znaki zewnętrzne bardziej czytelne dla dziecka, dlatego rodzice powinni starać się:
— umieścić w domu emblematy religijne,
— codziennie modlić się wspólnie, łącząc modlitwę z rachunkiem sumienia, przeproszeniem Pana Boga i bliskich oraz przeżyciem radości z pojednania i naprawienia zła,
— prowadzić katechezę domową połączoną z czytaniem i rozważaniem Pisma św.,
— święcić niedziele i święta przez pełny udział w Eucharystii całej rodziny, pielęgnować radość i pogłębiać więź rodzinną, spełniać wraz z dziećmi czyny miłości bliźniego,
— świadomie przeżywać w rodzinie rok liturgiczny, troszczyć się o zachowanie zwyczajów i tradycji chrześcijańskich oraz uczyć dzieci śpiewu pieśni religijnych,
— pomagać dzieciom w dostrzeganiu potrzeb bliźnich i niesieniu pomocy w domu oraz poza kręgiem własnej rodziny, a także stopniowo wprowadzać dzieci do materialnego świadczenia na rzecz wspólnoty parafialnej.

f) Obowiązkiem rodziców jest współpraca z katechetą, co może się wyrażać następująco:
— w braniu udziału w katechezach, w konferencjach i nabożeństwach dla rodziców,

— w stałym interesowaniu się poziomem wiedzy religijnej dziecka oraz zachowaniem w domu, w szkole, w kościelne, na katechezie,
— w świadczeniu pomocy dzieciom zaniedbanym, lub biednym,
— czynnej pomocy w przygotowaniu zewnętrznej oprawy uroczystości,
— życzliwym kontakcie wychowawczym z katechetą dziecka, a gdyby zaistniały jakiekolwiek konflikty, w kulturalnym załatwianiu tych spraw, zawsze w porozumieniu z miejscowym Ks. Proboszczem lub Dziekanem.

II. Katecheci

1. Prawa katechetów:

a) W myśl kanonu nr 777 Kodeksu Prawa Kanonicznego odpowiedzialnym za przygotowanie i dopuszczenie dzieci do Sakramentu Pokuty i Eucharystii jest Ks. Proboszcz. Katecheci powinni uwzględniać i realizować w porozumieniu z nim cały program przygotowania i przebiegu uroczystości I Komunii św. w parafii.

b) Dziecko ochrzczone i zgłoszone przez rodziców na katechizację wchodzi w szczególny związek z Kościołem instytucjonalnym. W stosunku do takiego dziecka katecheta ma prawo wymagać:
— wypełniania praktyk religijnych, zwłaszcza codziennej modlitwy i udziału w niedzielnej Mszy św.,
— regularnej frekwencji na katechezie,
— odpowiedniego zachowania się,
— przyswojenia sobie prawd wiary świętej w zakresie przewidzianym programem nauczania,
— dostosowanie się do wspólnych działań duszpasterskich w grupie katechetycznej.

Podstawą dopuszczenia do Sakramentu Pokuty i Eucharystii stanowi realizowanie przez dziecko tych wszystkich wymagań łącznie, a nie tylko pamięciowe opanowanie określonych wiadomości religijnych.

2. Obowiązki Katechetów:

a) Obowiązek wobec dzieci:
Ten, kto prowadzi dzieci i ich rodziny do Wielkiej Tajemnicy Wiary — Eucharystii, sam winien odznaczać się głęboką czcią i miłością do Jezusa Eucharystycznego, być człowiekiem skupienia, nauki i modlitwy.

b) Świadomy swego wpływu na rozwój wiary i życia sakramentalnego dzieci katecheta stara się:
— nie przysłaniać swoją osobą Osoby Jezusa Chrystusa, lecz prowadzić do Niego,

— podkreślać w swej pracy nie tyle rolę kierowniczą, ile raczej służebną,
— przygotowywać się do katechez bez względu na staż pracy,
— dzieci traktować z miłością, okazywać im radość, cierpliwość, sprawiedlliwość, lecz zarazem stawiać wymagania,
— szczególną troską otaczać dzieci biedne, zaniedbane z rodzin rozbitych,
— systematycznie realizować program nauczania, aby nie przeciążać dzieci zbytnią wiedzą pamięciową, ani zajęciami dodatkowymi, zwłaszcza w ostatnim okresie przygotowania.

c) Na początku II semestru katecheta powinien przeprowadzić rozmowę sprawdzającą z dziećmi w obecności rodziców. Nie nazywać tego egzaminem. Rozmowa prowadzona życzliwie i taktownie ma duże znaczenie dla rodziców, gdyż orientuje ich praktycznie w zakresie wymagań, wskazuje w czym mogą dziecku pomóc i uświadamia, że I Komunia św. nie kończy, lecz rozpoczyna nowy etap w religijnym życiu ich dziecka często również w życiu całej rodziny.

Obowiązki katechety wobec rodziców:

a) Na początku roku szkolnego katecheta stara się przedstawić rodzicom plan pracy oraz wymagania w zakresie wiadomości religijnych i zachowania dzieci, prosząc rodziców o harmonijną współpracę.

b) Sprawdza metryki chrztu dzieci (jeżeli nie uczynił tego wcześniej).

c) Podkreśla konieczność duchowego przygotowania całej rodziny i przyjęcia wraz z dzieckiem Sakramentu Eucharystii, a rodzicom bez ślubu kościelnego pomaga w uregulowaniu tych spraw. Gdyby rodzice z różnych przyczyn nie mogli przystąpić do Eucharystii z dzieckiem, mogą ich zastąpić rodzice chrzestni.

d) Katecheta powinien zapraszać rodziców na katechezę, a także przynajmniej na 4 w roku spotkania wychowawcze. O ile to możliwe powinna być raz w miesiącu odprawiana Msza św. dla tych rodziców.

e) W czasie spotkań wychowawczych należy również poruszać problem stroju dziecka, przyjęcia w domu oraz ewentualnych prezentów sugerując rozwiązania godne rodziny chrześcijańskiej.

f) W porozumieniu z rodzicami katecheta powinien powołać z ich grona zespół, który pomagałby w przygotowaniu dzieci zaniedbanych, w urządzaniu zewnętrznej oprawy uroczystości i postarałby się o tzw. „wyprawkę", w której może znaleźć się Pismo św. NT, modlitewnik, świeca, różaniec i obrazek pamiątka I pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Nie katecheta lecz rodzice winni na ten cel zbierać pieniądze bez zawyżania cen dewocjonalii.

g) Złożona sytuacja religijna, materialna i społeczna współczesnej rodziny wymaga od katechety znajomości tych problemów oraz postawy życzliwej i otwartej tak, aby I Komunia św. w rodzinie była przeżyciem integrującym z Bogiem i między sobą wszystkich członków rodziny oraz wspólnoty parafialnej.

III. Czas I Komunii św.

Program katechizacji w Polsce przewiduje dopuszczenie do Sakramentu Pokuty i Eucharystii dzieci w klasie drugiej. O ile jednak roztropność pasterska dyktuje inaczej można ewentualnie I Komunię św. przesunąć na klasę trzecią.

CZĘŚĆ III

ZAGADNIENIA FORMACJI DZIECKA

1. Wymogi w dziedzinie poznawczej.

Co dziecko przygotowujące się do pierwszej spowiedzi i Komunii św. ma umieć:

a) Dziecko po przyjęciu Sakramentu Chrztu św. jest dzieckiem Boga, jest Jego uczniem i członkiem wspólnoty Jego Kościoła. Ma wiedzieć, że z Chrztu św. wynikają zobowiązania i ma spełniać czyny wiary, nadziei i miłości. Aby mogło tak postępować potrzebna mu jest pomoc Pana Jezusa.

b) U dziecka wychowywanego w osobistym stosunku do Boga rodzi się wcześnie pod wpływem łaski Chrztu św. podziw i uwielbienie dla Boga oraz wdzięczność i odzew miłości. Dziecko biorąc udział we wspólnej modlitwie rodziców uczy się osobistego szacunku do Boga. Zbyt długa jak na wiek dziecka modlitwa staje się nużąca i rodzi opory nieraz na całe lata. Dlatego rodzice muszą zwrócić uwagę, by modlitwa nie była schematem, ale dialogiem z Bogiem.

c) Poznać Osobę Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela i zaprzyjaźnić się z Nim.

d) Nauka przygotowawcza do pierwszej spowiedzi i Komunii św. powinna dać dziecku minimum prawd wiary — najpierw ma je zrozumieć, a potem zapamiętać.

e) Uświadamiać sobie, że należy do Kościoła, który jest wspólnotą i żyje w Nim Chrystus udzielający zbawienia w tej wspólnocie Kościoła.

f) Rozumieć czym jest grzech, że to sprzeniewierzenie się miłości Bożej. Grzech ciężki przekreśla stan łaski uświęcającej.

g) Wiedzieć jaki jest sposób powrotu, że Pan Bóg nie zostawia człowieka, ale daje szansę wrócenia do Niego przez przebaczenie grzechów w sakramencie pojednania.

h) Rozumieć jak wielkim darem jest łaska Boża, która otwiera przed nim możliwość przyjmowania Jezusa w Eucharystii i życia z Nim w pogłębiającej się przyjaźni.

2. **Wymogi w dziedzinie wychowawczej.**

a) Dzieci w Sakramentach pojednania i Eucharystii mają dostrzec osobowe spotkanie z Bogiem obdarowującym, ale jednocześnie domagającym się współdziałania od przyjmującego sakrament.

b) Kształtujemy sumienie chrześcijańskie naszych wychowanków. Wprowadzamy dzieci nie w moralność prawa, nakazów, ale w moralność otwartą współdziałania z Chrystusem w realizacji dobra. Nie chcemy, by dziecko mierzyło swoje uczynki jedynie kategoriami: czy to już grzech, czy jeszcze nie, co w ostatecznej konsekwencji staje się moralnością kary lub nagrody, piekła lub nieba.

c) Musimy się liczyć z ułomnością człowieka, z jego skłonnością do złego. Dlatego bierzemy pod uwagę wszystkie błędy, popełniane przez naszych wychowanków. Dlatego pragniemy wprowadzać dzieci w życie pokuty. Dziecko winno nauczyć się odnoszenia swych win do Boga. Dostrzegając krzywdę drugiego człowieka w każdym złym czynie, powinno widzieć ją także jako sprzeniewierzenie się Bogu, miłującemu każdego człowieka i domagającemu się takiej miłości wobec innych. Temu celowi służą: rachunki sumienia, żal i postanowienia poprawy oraz pojednanie z bliźnimi.

d) Pomoc rodziców w przygotowaniu dziecka do pierwszej, a potem i kolejnych spowiedzi św. dziecka jest bardzo często konieczna. Nie chodzi o ingerencję w subtelność sumienia, ale o wychowanie tego sumienia. Rachunek sumienia — to zdanie sprawy ze stosunku dziecka do jego codziennych obowiązków, do ludzi, z którymi żyje, do postanowień z których czasem się zwierza. Pomoc rodziców musi być delikatnym wyważeniem między troską o subtelne sumienie dziecka, troską zupełnie różną od zbytniej nadwrażliwości, czy tragicznego skrupulatyzmu. Żal za grzechy zakłada poznanie winy. Dziecko nie może spowiadać się z grzechów, których nie popełniło, przynajmniej subiektywnie. Uznanie winy zawsze powinno być kojarzone z uznaniem dobroci Boga.

e) Specjalną rolę w formacji odgrywa pierwsze spotkanie dziecka z Pismem św. jako Słowem Bożym. Wielką wagę ma wspomnienie po powrocie do domu treści usłyszanej Ewangelii. Niech i dziecko opowie, co zapamiętało. To nie egzamin — ale uświadomienie, że Słowo Boże jest ważne i trzeba go uważnie słuchać.

f) Msza święto to spotkanie wspólnoty, aby wielbić Boga. Aby zrozumieć czym jest wspólnota, dziecko winno doświadczyć więzi istniejącej w rodzinie — to znaczy staranie, aby nie tylko mnie było dobrze, ale innym ze mną.

Msza święta jest Ofiarą. Praktyczną szkołą ofiary jest dom rodzinny. Tam uczy się dziecko rezygnować z czegoś na rzecz bliźnich. Najzwyklejsze ofiary i dziecięce obowiązki są przygotowaniem do zrozumienia Mszy św. jako Ofiary i obowiązku, aby stała się ona naszą ofiarą.

Msza święta jest dziękczynieniem. Sztuka dziękowania Bogu za Mszę św. wypływa u dziecka w jakiś sposób, z umiejętności dziękowania rodzicom za dobro, które od nich otrzymują. Dziecku zatem warto podpowiedzieć — „Podziękuj”. Niech dziecko dziękuje Bogu razem z rodzicami.

Msza święta to posilenie się Ciałem Chrystusa. Wielkiej umiejętności wymaga wytworzenie takiego klimatu w rodzinie, dzięki któremu w dziecku rodzi się pragnienie częstego spotykania się z Jezusem Eucharystycznym.

Msza święto to pomoc Chrystusa. Wychodząc z niej w codzienne życie wspólnotowe, dziecko powinno mieć świadomość apostolstwa w domu, w szkole i w środowisku koleżeńskim m. in. na wiosennych lub letnich feriach, obozach, koloniach, wycieczkach itp.

g) Dzięki tym i innym ćwiczeniom praktycznym przygotowanie do sakramentów św. będzie stanowiło pewnego rodzaju „Katechumenat” w życiu dziecka. Wpływ jego zaznaczy się i w późniejszym życiu dojrzewającego i dojrzałego katolika.

CZĘŚĆ IV

DZIEŃ PIERWSZEJ KOMUNII ŚW. W RODZINIE I W PARAFII

Dzień przystąpienia dziecka do pierwszej Komunii św. jest tak ważnym wydarzeniem w jego życiu, że często utrwala się na całe życie i decyduje o jego więzi z Chrystusem i Kościołem na dalsze lata. Musi więc być on dobrze przygotowany i właściwie przeżyty nie tylko w Kościele parafialnym, lecz także w Kościele domowym, w domu rodzinnym. Człowiek lubi świętować, a szczególnie świętowane winny być ważne wydarzenia w jego życiu. Wydarzenia te dziecko przeżywa całym sobą. Konieczne jest więc świętowanie całej rodziny wraz z dzieckiem i radosne towarzyszenie mu w tych przeżyciach tak przez rodziców, jak i rodzeństwo. Takim znaczącym wydarzeniem w życiu jest pierwsza spowiedź i Komunia św.

Proponowana liturgia Kościoła domowego na pierwszą spowiedź i Komunię św. dziecka:

— wieczór pokutny — przeprowadzony w rodzinie w przeddzień Sakramentu Pojednania (najczęściej w piątek),
— wieczór uwielbienia Boga za Jego miłosierdzie — przeprowadzamy po spowiedzi (sobota),
— niedziela wspólnoty z Jezusem i braćmi,
— „Biały tydzień” radości i dziękczynienia.

1. Wieczór pokutny

W przeddzień pierwszej spowiedzi dziecka rodzice wytwarzają odpowiedni klimat, aby dziecko ich bardzo owocnie, w nastawieniu pokutnym, ale bez lęku przeżyło swoje spotkanie z przebaczającym Chrystusem i Kościołem. Posłuży do tego rodzinne nabożeństwo pokutne i wspólne przygotowanie do spowiedzi poprzedzone przeproszeniem wychowawców i kolegów w szkole. Odbywać się ono będzie najczęściej w piątek wieczorem, a więc w dniu tygodnia i w godzinach kiedy wspominamy mękę i śmierć Chrystusa, jaką poniósł za nasze zbawienie.

Na wieczór pokutny składają się:

a) czytanie biblijne,
b) rachunek sumienia,
c) wzajemne przebaczanie win i pocałunek pokoju,
d) na zakończenie można odśpiewać pieśń.

2. Wieczór uwielbienia Boga za Jego Miłosierdzie.

a) Spotkanie przy stole. Po powrocie z kościoła po spowiedzi św. całej rodziny, rodzice starają się wytworzyć radosną atmosferę. Wieczorem tego dnia należy przygotować uroczystą kolację, jako wyraz wzajemnej miłości.

b) Liturgia uwielbienia. Wieczorem wszyscy gromadzą się przy domowym ołtarzu, gdzie ustawiony jest paschał rodzinny.

Na liturgię uwiebienia składa się:

— czytanie Pisma św.,
— śpiew uwielbienia „Magnificat",
— błogosławieństwo rodziców albo opiekunów,
— pieśń na zakończenie.

Przed pójściem na spoczynek należy dziecku na stoliku ułożyć strój pierwszokumnijny, różaniec, książeczkę i medalik.

3. Niedziela wspólnoty z Jezusem i braćmi.

a) Przed wyjściem do Kościoła w tym dniu rodzice, tzn. ojciec lub matka poświęcają dziecku wianuszek (dla dziewczynki) lub kokardę z zielenią (dla chłopca). Mirt symbolizuje duszę wolną od grzechu i wierność. Następnie udzielają dziecku błogosławieństwa.

b) Po I Komunii św. uroczyste spotkanie rodzinne w domu przy stole (bez alkoholu).

c) W godzinach popołudniowych uczestnictwo w nabożeństwie Eucharystycznym w kościele.

d) Na zakończenie dnia, przed udaniem się na spoczynek, cała rodzina i jeśli są, to również goście, winni zgromadzić się na wspólną modlitwę dziękczynną wraz z dzieckiem

4. „Biały tydzień" radości i uwielbienia

W ciągu całego tygodnia dzieci w uroczystych strojach, w miarę możności wraz z rodzicami, przychodzą codziennie na Mszę św. i przyjmują Komunię św. Cały ten okres winien być również i w domu rodzinnym dniami radości i dziękczynienia.

5. Dzień Pierwszej Komunii Św. w kościele.

Katechizacja dzieci przed Pierwszą Komunią św. trwa zgodnie z zasadami ustalonymi przez Episkopat Polski trzy lata. W ostatnim roku przygotowania dewocjonalia są uroczyście wręczane dzieciom w poszczególnych miesiącach:

a) książeczka i różaniec na początku października,

b) medalik w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP,

c) świeca w Święto Ofiarowania Pańskiego — powinna nią być świeca chrzcielna,

d) Pismo św. i obrazek pierwszokomunijny w dniu I Komunii św.

W dzień I Komunii św. rano poza kościołem, w wyznaczonym przez księdza proboszcza miejscu, katecheta gromadzi dzieci wraz z rodzicami i najbliższymi. W oznaczonej godzinie przychodzi ksiądz proboszcz w szatach liturgicznych w asyście ministrantów i lektorów. Ministranci niosą krzyż, świece, trybularz i wodę święconą. Po przyjściu na miejsce kapłan zwraca się do wszystkich z pozdrowieniem. Po powitaniu i pokropieniu ze śpiewem wprowadza procesjonalnie dzieci do kościoła. Rozpoczyna się Msza św., w czasie której można powierzyć dzieciom czytania, śpiewy międzylekcyjne, modlitwę powszechną. Po homilii dzieci zapalają świece i następuje odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Po modlitwie powszechnej przedstawiciele dzieci przynoszą w procesji do ołtarza dary ofiarne. W czasie Komunii św. zdjęcia powinien wykonywać tylko jeden fotograf, dokładnie przez księdza proboszcza poinformowany. Pod koniec Mszy św. dzieci mogą wyrazić podziękowanie rodzicom i wychowawcom.

Po południu w czasie nabożeństwa, po odpowiednim krótkim pouczeniu, odbieramy od dzieci dobrowolne przyrzeczenia wstrzymania się od picia alkoholu i palenia tytoniu.

Po nabożeństwie, poświęcenie i rozdanie obrazków pierwszokomunijnych i wspólne zdjęcie.

CZĘŚĆ V

WCZESNA KOMUNIA ŚWIĘTA DZIECI

Dyrektorium Katechetyczne w 1971 roku pod nr 139 zachęca, by przygotowywać dzieci już w 7 roku życia do przyjęcia Sakramentu Pokuty i pełnego uczestnictwa we Mszy św.

Powyższe wskazanie jest przypomnieniem zalecenia Świętego Piusa X z jego dekretu „Quam Singularis" z 8 sierpnia 1910 r.

Kodeks Prawa Kanonicznego; kanony: 776 i 919 mówią, że proboszcz zobowiązany jest troszczyć się o nauczanie katechetyczne, aby dzieci właściwie zostały przygotowane do pierwszego przyjęcia sakramentów: Pokuty i Najśw. Eucharystii.

1. Do wczesnej Komunii św. dopuszcza się te dzieci, które są w pełni używania rozumu między 5—7 rokiem życia. Z natury rzeczy wynika, że wczesna Komunia św. nie będzie obejmować ogółu dzieci w parafii, ale dzieci w pełnej normie rozwojowej i rodzin odznaczających się bardziej pogłębioną religijnością.

2. Przygotowując dzieci do wczesnej Komunii św. należy obowiązkowo włączyć do ścisłej współpracy ich rodziców, lub starsze rodzeństwo. Przynajmniej jedno z rodziców, powinno być obecne na każdej katechezie. Starać się o osobisty kontakt z rodzicami dziecka, aby podnieść poziom religijno-moralny całej rodziny.

3. Należy prowadzić oddzielną katechezę z dziećmi wybranymi, które mają przystąpić do wczesnej Komunii św. w grupie nie większej niż 25—30 dzieci. Wiadomości, jakich należy wymagać od dziecka przystępującego do wczesnej Komunii św. obejmują przede wszystkim 6 prawd wiary, następnie wiadomości o Sakramencie Pokuty, o Mszy św. i Komunii św. Nie należy wymagać od dziecka pamięciowo utrwalonych, słowo w słowo powtórzonych odpowiedzi według wyłożonego materiału, uzupełnienia i pogłębienia można od nich oczekiwać w późniejszej katechezie.

4. W katechezie dla dzieci przygotowujących się do wczesnej Komunii św. zwraca się uwagę na to, by była ona prowadzona zgodnie z zasadami psychologii rozwojowej, by umożliwiła przeżycie religijne i była prowadzona metodą: „bawiąc uczymy" i była przyjemnością dla dziecka, a nie ciężarem.

5. Całość katechez nie powinna przekraczać 30 jednostek lekcyjnych w ciągu roku. W czasie trwania nauki należy położyć mocniejszy akcent na przygotowanie do Komunii św. aniżeli do Spowiedzi. Wysuwa się na pierwsze miejsce przygotowanie do pobożnego uczestnictwa we Mszy św. i owocnego przyjęcia Komunii św.

6. Należy jednak koniecznie przygotować dzieci do Spowiedzi św. choćby jeszcze nie popełniły grzechu ciężkiego. W tym okresie dziecko posiada już poczucie winy z powodu popełnionych małych uchybień. Dziecko powinno się spowiadać, aby wdrożyć go do praktyki, gdzie ma szukać pomocy, gdy zgrzeszy. Nie należy też pouczać dokładnie o różnicy między grzechem ciężkim a powszednim. Dowiedzą się o tym później. Podczas spowiedzi należy pozwolić dzieciom na swobodne, konkretne i indywidualne wyrażanie się i nie trzeba żądać sztywnego szablonu.

7. Nie powinno się jednak urządzać dwukrotnie pierwszej Komunii św. wczesnej prywatnie i drugi raz uroczyście. Prowadzić należy małe dzieci od razu do uroczystej Komunii św., a potem urządzać dla nich przez kilka lat rocznice przyjęcia I Komunii św. Ubiór dziecka powinien być skromny — jeśli to możliwe jednolity dla grupy.

8. Po uroczystej wczesnej Komunii św. duszpasterstwo musi otoczyć bardzo sumienną opieką katechetyczną dzieci i ich rodziny. Dla tej grupy dzieci należy zorganizować oddzielną katechezę w dwóch następnych latach. Koniecznie dzieci powinny systematycznie przystępować do miesięcznej Spowiedzi i Komunii św. prowadzone przez rodziców.

9. Wczesna Komunia św. dzieci, obok wielu korzyści, które niesie dla danego dziecka jest ważnym ośrodkiem tworzenia elity rodzin katolickich w parafii, z których rekrutują się bardzo liczne powołania kapłańskie i zakonne.

CZĘŚĆ VI

ROCZNICA I KOMUNII ŚWIĘTEJ

Uroczystością I Spowiedzi i Komunii Świętej nie może zakończyć się proces wychowania religijnego dziecka. Proces ten musi być kontynuowany tak w życiu rodziny, jak i w ramach systematycznej katechezy. Znikomy procent dzieci zwłaszcza w dużych miastach przestaje uczęszczać na katechizację po I Komunii św. Wiąże się to z przeżyciem Rocznicy I Komunii Św., a równocześnie stwarza szansę do pogłębienia życia sakramentalnego dziecka.

Podręcznik metodyczny „Bóg z nami" dla klasy III, którego podtytuł brzmi: „Pogłębienie życia sakramentalnego Eucharystii i Pokuty" przypomina, że materiał lat przygotowania do I Komunii św. nie powinien przekraczać elementów koniecznych i istotnych. Program ramowy zakłada bowiem przerobienie całokształtu materiału dopiero w ciągu czterech lat, a szczególny ciężar gatunkowy ma katecheza w pierwszym roku po uroczystości I Komunii św.

Sam program ramowy wysuwa cztery kierunki pracy z dzieckiem:

1. Pogłębienie życia religijnego, jako świadomego uczestnictwa w życiu Kościoła (rok liturgiczny). Dzieci uczestnicząc w liturgii roku kościelnego mają dostrzec i zrozumieć swój udział w ciągle realizującym się zbawieniu. Słowo Boże słyszane i przyjęte w każdą niedzielę i święto ma uczyć rozwiązywania problemów życiowych, domaga się dania odpowiedzi przez dziecko swoim życiem. Przy realizacji tego zadania wymagana jest współpraca katechety z rodzicami, a ściśle z domem dziecka, gdyż on stanowi „domowy kościół". Nie można zaniedbywać spotkań katechetycznych z rodzicami i już na pierwszym spotkaniu uświadomić im, ich pracę z dzieckiem zmierzającą do przeżycia Rocznicy I Komunii.

2. Przygotowanie dzieci do Komunii Świętej w niedziele i święta. Nie ma pełnego przeżycia roku liturgicznego bez Eucharystii. Jak osiągnąć ten cel? Pierwsze pełne uczestnictwo we Mszy św. — jak często dziś podkreślają napisy na obrazkach pamiątkowych I Komunii — staje się wezwaniem i zadaniem na każdą niedzielę i święto.

Program ramowy dla klasy III nie mówi o pierwszych piątkach miesiąca, tak głęboko zakorzenionych w naszym życiu religijnym, ale przerzuca punkt ciężkości na częstą Komunię św., a w częstej Komunii św. znajduje się również Komunia pierwszopiątkowa. Od samego początku, a więc już w „Białym tygodniu" trzeba usilnie czuwać nad tym, by dzieci codziennej Komunii św., a później niedzielnej, cotygodniowej Komunii św. nie utożsamiały z koniecznością przystąpienia do Spowiedzi św.

3. Wychowywać więc dzieci do częstej Komunii, bez częstej spowiedzi i tu wchodzimy w 3 kierunek pracy z dzieckiem — przygotować dzieci do spowiedzi związanej z okresami roku liturgicznego. Pierwsza spowiedź jest dla dziecka wielkim przeżyciem. Obecnie spowiedzi masowe, kolejki i jeszcze magiczne myślenie dziecka mogą doprowadzić do zrutynizowania. Dziecko idzie do spowiedzi na polecenie rodziców, księdza, katechety, leci czasem „owczym pędem" za kolegą, czy koleżanką. Program ramowy poleca dopomóc dziecku, by każda następna spowiedź była prawdziwie osobowym spotkaniem z Chrystusem. By stawała się prawdziwym nawróceniem. Pogłębienie życia pokuty nie jest więc tylko pomocą przy spowiedziach dziecka, ale przede wszystkim wprowadzeniem go w proces nawrócenia, zaczynający się w chrzcie i trwający całe życie.

Uświadamiać wciąż konieczność odwrócenia się od zła, gdyż grzech jawi się jako brak zaufania, miłości i posłuszeństwa Bogu, a nie wyłącznie jako przekroczenie przykazania. Kształtować sumienie to współpracować z Chrystusem w budowaniu Królestwa Bożego wśród ludzi.

W praktyce życia duszpasterskiego sprawę spowiedzi rozwiązują w mniejszych parafiach spowiedzi pierwszopiątkowe. W dużych ośrodkach

parafialnych, z dużą ilością dzieci praktykuje się tzw. tydzień Eucharystyczny i spowiedź według klas czy grup katechetycznych. Dają one możność praktykowania nabożeństw pokutnych, które Konstytucja o liturgii poleca wprowadzać do duszpasterstwa słowa Bożego zwłaszcza w Adwencie i Wielkim Poście. Każda katecheza w klasie III ma miejsce na refleksję nad sobą, by wszystkie przeżycia skierować na osobowe spotkanie z Chrystusem. Kryterium więc każdego wychowania do Pokuty jest osoba Jezusa Chrystusa, Jego orędzie, które wzywa do nawrócenia i zjednoczenia z Bogiem. Tak więc w Sakramencie Pokuty osiąga swój cel droga, która zaczęła się już wcześniej, a która prowadzi do dynamicznego rozwoju w życiu pokutującego.

4. Ten dynamiczny rozwój pokutującego wyznacza czwarty wymiar katechezy. Jest nim życie dziecka. Katecheza nie może być oderwana od konkretnych przeżyć dziecka, realizowanych w ramach grupy koleżeńskiej, rodziny, Kościoła. Krótko mówiąc — ma to być wychowanie dziecka do chrześcijańskiej roli w swym środowisku. Program przygotowania do Rocznicy I Komunii jest zasadniczo programem wychowawczym. Wiedza jest konieczna, ale cały wysiłek katecheta ma skierować ku wprowadzeniu dziecka do życia w Kościele. Najważniejszym momentem w życiu Kościoła jest Eucharystia, którą dziecko ma żyć przez pełny, świadomy i owocny udział we Mszy św. w niedziele i święta.

Tak przeżywany czas roku pracy katechetycznej, przygotowujący do I Rocznicy Komunii św. sprawi, że dzieci dzień rocznicy będą przeżywać bardzo poważnie, głęboko, mimo, że nie ma on tak bogatej oprawy w domu rodzinnym jak dzień I Komunii św. Katecheta czy duszpasterz dołoży wszelkich starań, by dzień ten był podniosły i uroczysty. W tym zakresie nie powinno braknąć inwencji osobistych. Trudno więc narzucać sztywne ramy uroczystości Rocznicy I Komunii św. Dla tych, którzy chcą korzystać z wzorów, wzór takiego nabożeństwa podaje Agenda Liturgiczna na str. 320 (Opole 1981).

Uroczysta Msza święta powinna zawierać:

— Uroczyste wprowadzenie dzieci z dobranym i przygotowanym śpiewem,
— Odpowiedni dobór liturgii słowa, jeżeli przepisy liturgiczne na to pozwalają Słowo Boże mogą czytać przygotowane dzieci. Również śpiew międzylekcyjny w wykonaniu dzieci.
— Uroczyste wyznanie wiary i odnowienie przyrzeczeń Chrztu przy zapalonych świecach.
  Modlitwa wiernych przygotowana przez dzieci.
— Procesja z darami,
— Uroczysta Komunia św. i śpiew dziękczynny po Komunii.
— Odnowienie obietnic złożonych w dniu I Komunii św. (systematycznie uczęszczać na Mszę św. i katechizację, sprawa używania tytoniu i alkoholu).

— Śpiew na zakończenie i uroczyste wyprowadzenie z kościoła.

Samo odnowienie przyrzeczeń i postanowień składanych w dniu I Komunii Świętej może być przeprowadzone podczas nabożeństwa popołudniowego, gdzie może być miejsce i na zdjęcie grupowe.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 30 listopada 1988 r.

28

INSTRUKCJA O PRZYGOTOWANIU DO SAKRAMENTU DOJRZAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

I. Natura Sakramentu

1. Przez sakrament Bierzmowania Duch Święty wprowadza ochrzczonych w świat dojrzałości chrześcijańskiej. Dzięki Bierzmowaniu wierni wiążą się ściślej „z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronienia jej. Uczestniczą w ofierze Eucharystycznej, tym źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią siebie samych" (KK 11).

2. Dojrzałość chrześcijańska ucznia Chrystusowego polega na nieustannej współpracy z Duchem Świętym w dziele nie tylko własnego uświęcenia, ale także wspólnoty, w której żyje. Wszyscy wierni — przypomina Sobór Wat. II — wcieleni i upodobnieni do Chrystusa przez Chrzest, bierzmowanie i Eucharystię, są zobowiązani do współpracy w rozwoju Kościoła (Por. DM 36).

3. Być dojrzałym chrześcijaninem znaczy być doskonałym obrazem Jezusa Chrystusa, czyli świętym. Kościół stale przypomina, że zbawcze orędzie Jezusa wzywa wszystkich ludzi do świętości życia, której On jest sprawcą. „Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest" (Mt 5, 48) ... Wyznawcy Chryustusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz wedle postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Boskiej, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego (KK 40). Nadzwyczajny Synod Biskupów zebrany w Rzymie w 1985 roku z okazji XX-tej rocznicy Vaticanum II zwrócił uwagę, że Kościół jako misterium

w Chrystusie „winien być uważany za znak i narzędzie świętości ... Powołanie do świętości jest zaproszeniem do wewnętrznej przemiany serca i do uczestnictwa w życiu Boga w Trójcy Jedynego ... Dziś pilnie potrzebujemy świętych, o których trzeba błagać usilnie Boga" (20-lecie Soboru Wat. II, nr 4).

II. Obowiązki rodziców i katechetów

1. Z powyższych wskazań Kościoła wynika, że na rodzicach, katechetach i wychowawcach ciąży ważny obowiązek wspierania młodych w kształtowaniu ich osobowości na wzór doskonałości Chrystusa, którą nazywamy świętością.

2. Niech katecheci często przypominają rodzicom np. w ramach dni skupienia, konferencji miesięcznych czy kwartalnych, o ich obowiązku dawania świadectwa wiary dzieciom zarówno słowem, jak i przykładem własnego życia.

3. Przygotowanie w parafii do sakramentu Bierzmowania winno być wykorzystane do pogłębienia współpracy katechety z rodzicami.

4. Przygotowanie ludzi młodych do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej nie może ograniczać się do wyegzekwowania wiedzy religijnej w formie wyuczonych na pamięć formułek, ale winno uwzględniać szersze studium Pisma św., jak i praktyczne wskazania odnośnie życia zgodnego z Ewangelią. Ideałem byłoby rozmiłowanie młodych w częstym czytaniu Pisma św. i opieraniu na Słowie Bożym swej modlitwy, wyrastającej z żywej wiary.

5. Wielce pomocne są żywe wzory postępowania chrześcijańskiego. Niech katecheta nie żałuje czasu, by młodym ukazywać sylwetki świętych, patronów młodzieży i na tych wzorach kształtować ducha odpowiedzialności za dar przyjętej wiary. „Będziecie Mi świadkami" (Dz 1, 8) powiedział Jezus. Należy młodych wdrażać do coraz bardziej świadomie podejmowanego obowiązku głoszenia Chrystusa postawą swego życia.

6. Dojrzałość chrześcijańska znajduje wyraz w regularnym korzystaniu z sakramentów świętych. Kandydaci do bierzmowania winni mieć świadomość, że sprawdzianem ich dojrzałości w wierze jest udział w życiu sakramentalnym lokalnej wspólnoty Kościoła, przez co stają się jednocześnie prawdziwymi świadkami Jezusa. Katecheta nigdy nie poświęca za wiele czasu, nawołując, przypominając młodym o potrzebie systematycznego życia sakramentalnego. A ponieważ opuszczanie niedzielnej Mszy św. staje się coraz bardziej powszechne w naszym kraju niech katecheci poprzez ukazywanie teologii Eucharystii, przynaglają do wierności w uczestniczeniu w niedzielnym zgromadzeniu eucharystycznym.

7. Należy uświadamiać rodziców, że mają niezbywalne prawo i obowiązek do religijnego wychowywania swych dzieci. Niech katecheci przypominają by rodzice w ramach organizowanych przez władze oświa-

towe bądź zakłady pracy kolonii letnich, obozów lub zimowisk — domagali się respektowania praktyk religijnych ich dzieci.

III. Czego Kościół domaga się od kandydatów do bierzmowania?

1. Odpowiedzialnego przygotowania, które trwa cztery lata tj. od klasy piątej do ósmej.

2. Pogłębionej świadomości, że jako dojrzały uczeń Jezusa ma obowiązek świadczyć o Nim w swoim środowisku na wzór wybranego świętego Patrona.

3. Kandydat do bierzmowania winien poczuć się odpowiedzialny za rozwój w sobie życia w przyjaźni z Bogiem. Znajdzie to swój wyraz w walce z każdym grzechem, który przekreśla w nim godność dziecka Bożego.

4. Troska o życie w przyjaźni z Jezusem znajdzie wyraz w regularnym uczęszczaniu na Mszę św. w niedziele i święta oraz w korzystaniu z sakramentu pojednania.

5. Jest bardzo wskazane, by bierzmowany powiedział sobie: nie palę, nie piję, a w ten sposób odnowił przyrzeczenie dane Bogu w dniu I-szej Komunii św.

6. Bierzmowany winien przeżyć ten dzień w większym skupieniu i modlitwie do Ducha Świętego.

IV. Inne wskazania praktyczne

1. Przy udzielaniu sakramentu bierzmowania jest potrzebny świadek. Nie zastępuje on jednak świadectwa wiary, do jakiego są zobowiązani rodzice bierzmowanego.

2. Jest wskazane, by świadkami bierzmowania byli rodzice chrzestni. Dzięki temu zostanie odnowiona i pogłębiona świadomość ich odpowiedzialności za rozwój wiary w bierzmowanym.

3. Wiek bierzmowanych w Archidiecezji Wrocławskiej, podobnie jak w innych diecezjach polskich, przypada na klasę ósmą. Dlatego nie należy wprowadzać innych zwyczajów. Chodzi o to, by młody człowiek, opuszczając szkołę podstawową i wchodząc do nowej grupy społecznej często religijnie obojętnej, a może i wrogo nastawionej do spraw wiary — otrzymał w sakramencie bierzmowania siły niezbędne do świadczenia o Chrystusie.

4. Bardzo zaleca się, by przed udzieleniem sakramentu bierzmowania urządzać w parafii skupienia rekolekcyjne. Winni w nich uczestniczyć przede wszystkim kandydaci do bierzmowania, ich rodzice, świadkowie czy rodzice chrzestni.

5. Wskazane jest, by bierzmowani otrzymali pamiątkę tego wydarzenia np. w postaci krzyżyka, medalionu czy obrazka.

6. Organizatorzy uroczystości bierzmowania winni zapoznać uczest-

ników z obrzędami bierzmowania. Najlepiej jednak, by katecheta w ramach skupienia przed bierzmowaniem wykorzystał treść obrzędów do przeprowadzonych nauk.

7. Jest rzeczą wskazaną, by otaczać młodych wprowadzonych w świat dojrzałości wiary szczególną troską duszpasterską przez katechizację ponadpodstawową i organizowanie dla nich spotkań w grupach nieformalnych, dyskusyjnych, w zespołach pomocy charytatywnej itp.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 30 listopada 1988 r.

29

Wrocław, dnia 07. 02. 1989 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET

Potrzeby duszpasterskie i administracyjne Kościoła partykularnego domagają się reorganizacji niektórych rozległych dekanatów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym celu po wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej na mocy kan. 374 § 2 KPK dokonuję niniejszym podziału dekanatu Kłodzko, na dwa dekanaty: Dekanat Ołdrzychowice Kłodzkie i Dekanat Kłodzko.

I. Dekanat Ołdrzychowice Kłodzkie obejmuje następujące parafie:

1. Bolesławów — Sam. Ośr. Duszp.
2. Lądek Zdrój
3. Krosnowice
4. Ołdrzychowice Kłodzkie
5. Radochów
6. Stronie Śląskie
7. Trzebieszowice
8. Żelazno

II. Dekanat Kłodzko obejmuje następujące parafie:

1. Jaszkowa Dolna
2. Jaszkowa Górna
3. Kłodzko — Jurandów

4. Kłodzko, p.w. M.B. Różańcowej
5. Kłodzko, p.w. Podwyższenia Krzyża Św.
6. Kłodzko, p.w. Wniebowzięcia NMP
7. Piszkowice
8. Szalejów Górny
9. Wojbórz
10. Wojciechowice

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 marca 1989 r.

Ks. Stanisław Pietraszko Kanclerz Kurii	† Henryk Kardynał Gulbinowicz Arcybiskup Metropolita Wrocławski

30

Wrocław, dnia 09. 02. 1989 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET

Potrzeby duszpasterskie i administracyjne Kościoła partykularnego domagają się reorganizacji niektórych rozległych dekanatów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym celu po wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej na mocy kan. 374 § 2 KPK wyłączam z dekanatu Strzegom parafie: Buków, Gościsław, Imbramowice, Konary i Piekary i przyłączam je do nowego dekanatu, który niniejszym eryguję w Gościsławiu. Ponadto wyłączam parafię Kostomłoty z dekanatu Kąty Wrocławskie oraz parafię Pichorowice z dekanatu Środa Śląska i przyłączam je również do dekanatu Gościsław.

I. Dekanat Strzegom obejmuje następujące parafie:
1. Goczałków
2. Jaroszów
3. Jaworzyna Śląska
4. Milikowice
5. Olszany
6. Pastuchów
7. Rogoźnica
8. Strzegom
9. Żarów

II. Dekanat Gościsław obejmuje następujące parafie:

1. Buków
2. Gościsław
3. Imbramowice
4. Konary
5. Kostomłoty
6. Pichorowice
7. Piekary

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 marca 1989 r.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

31

Wrocław, dnia 09. 02. 1989 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET

Potrzeby duszpasterskie i administracyjne Kościoła partykularnego domagają się reorganizacji niektórych rozległych dekanatów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym celu po wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej na mocy kan. 374 § 2 KPK dokonuję niniejszym podziału dekanatu Środa Śląska na dwa dekanaty: Dekanat Środa Śląska i Dekanat Malczyce. Równocześnie wyłączam parafię Kawice z dekanatu Legnica-Wschód oraz parafię Lubiąż z dekanatu Wołów i przyłączam je do dekanatu Malczyce.

I. Dekanat Środa Śląska obejmuje następujące parafie:

1. Ciechów
2. Kryniczno
3. Kulin
4. Miękinia
5. Środa Śląska
6. Święte
7. Szczepanów

II. Dekanat Malczyce obejmuje następujące parafie:

1. Chomiąża

2. Kawice
3. Kosiska
4. Lubiąż
5. Malczyce
6. Ujazd Górny
7. Wilczków
8. Wrocisławice

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 marca 1989 r.

Ks. Stanisław Pietraszko Kanclerz Kurii	† Henryk Kardynał Gulbinowicz Arcybiskup Metropolita Wrocławski

32

Wrocław, dnia 16. 02. 1989 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET

Potrzeby duszpasterskie i administracyjne Kościoła partykularnego domagają się reorganizacji niektórych rozległych dekanatów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym celu po wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej na mocy kan. 374 § 2 KPK dokonuję niniejszym podziału dekanatu Bystrzyca Kłodzka na dwa dekanaty: Dekanat Międzylesie i Dekanat Bystrzyca Kłodzka.

I. Dekanat Międzylesie obejmuje następujące parafie:
1. Długopole Górne
2. Domaszków
3. Jodłów
4. Międzylesie
5. Roztoki
6. Różanka

II. Dekanat Bystrzyca Kłodzka obejmuje następujące parafie:
1. Bystrzyca Kłodzka
2. Długopole Dolne
3. Gorzanów
4. Idzików
5. Międzygórze — (obsługiwana z Wilkanowa)

6. Międzygórze — Sam. Ośr. Duszp. p.w. M. B. Przyczyny naszej radości (Góra Igliczna)
7. Stara Łomnica
8. Stary Waliszów
9. Wilkanów
10. Wójtowice

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 marca 1989 r.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

33

Wrocław, 1989. 01. 30.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET EREKCYJNY
w dekanacie Legnica-Wschód
parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Rosochatej

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Koskowice i Ruja, w dekanacie Legnica-Wschód, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Koskowice i Ruja oraz ich rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rosochatej.

§ 2

Nowa parafia w Rosochatej powstaje z podziału parafii pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Koskowicach, z której wyłącza się

następujące miejscowości: Rosochata — siedziba parafii, Jaśkowice Legnickie i Piotrówek oraz Komorniki i Wągrodno, wyłączone z parafii pod wezwaniem św. Łukasza w Rui.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Legnica-Wschód.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rosochatej, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościołów, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. Parafia p.w. Wniebowzięcia NMP w Rosochatej" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. Assumptionis B.M.V. in Rosochata".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 24 czerwca 1989 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym: p.w. św. Michała Arch. w Koskowicach, p.w. św. Łukasza w Rui oraz p.w. Wniebowzięcia NMP w Rosochatej, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 1989. 01. 30.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET EREKCYJNY
parafii p.w. św. Marcina w Nowolesiu z siedzibą w Białym Kościele w dekanacie Strzelin

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Dankowice, w dekanacie Strzelin, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Dankowice i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 KPK

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem św. Marcina w Nowolesiu z siedzibą w Białym Kościele.

§ 2

Nowa parafia w Nowolesiu z siedzibą w Białym Kościele powstaje z podziału parafii pod wezwaniem św. Józefa Oblubieńca NMP w Dankowicach, z której wyłącza się następujące miejscowości: Biały Kościół, Dębniki, Gębice, Kazanów, Nowolesie i Szczodrowice.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Strzelin.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem św. Marcina w Nowolesiu, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. Parafia p.w. św. Marcina w Nowolesiu z siedzibą w Białym Kościele" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Martini in Nowolesie".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 11 lutego 1989 r.

Tekst niniejszego dokretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP w Dankowicach i w kościele parafialnym p.w. św. Marcina w Nowolesiu z siedzibą w Białym Kościele, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

III. KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA KURII METROPOLITALNEJ

35

REJONOWE DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA 13—16 II 1989 R.

Program:

godz. 10.00 — Wystawienie Najświętszego Sakramentu (w monstrancji)
— Adoracja Sanctissimi i rachunek sumienia — Ojcowie Duchowni

— Spowiedź kapłanów
— Błogosławieństwo eucharystyczne
— Msza św. koncelebrowana z homilią

godz. 12.00 — Obrady w sali:
— Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dnia Skupienia
— Wykład I: „Przygotowanie i sprawowanie liturgii Świąt Wielkanocnych w świetle dokumentu Kongregacji Kultu Bożego pt. „De Festis Paschalibus praeparandis et celebrandis"
— Dyskusja
— Przerwa obiadowa
— Wykład II: „Synod Wrocławski, stan prac i aktualne zadania"
— Dyskusja
— Komunikaty
— Wolne wnioski
— Podsumowanie Dnia Skupienia

36

Warszawa, 16 VI 1988 r.

MINISTERSTWO FINANSÓW
DEPARTAMENT PODATKÓW I OPŁAT
Nr PO-6/P-8002-0142/88

ZWOLNIENIE OD PŁACENIA PODATKÓW Z TYTUŁU NIERUCHOMOŚCI KOŚCIELNYCH

Ministerstwo Finansów uprzejmie informuje, że w wyniku ustaleń Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu w dniu 8 lutego 1988 r. uznano za słuszne całkowite zwolnienie ze świadczeń na fundusz gminny i miejski budynków stanowiących własność lub znajdujących się w samoistnym posiadaniu związków wyznaniowych, ich instytucji, zakonów i kongregacji zakonnych oraz stowarzyszeń religijnych, jeżeli budynki te lub ich części są:
a) wpisane do rejestru zabytków,
b) wykorzystywane do celów muzealnych, archiwalnych i na biblioteki — udostępnianych do użytku publicznego,
c) zajęte na niepaństwowe szkoły ogólnokształcące, zawodowe — ma-

jące uprawnienia szkół państwowych oraz internaty przy tych szkołach,

d) zajęte na niepaństwowe przedszkola prowadzone na podstawie zezwolenia Ministra Edukacji Narodowej,

e) służące celom charytatywnym lub opieki społecznej oraz zajęte przez osoby duchowne będące emerytami,

f) służące bezpośrednio i wyłącznie celom kultu religijnego (kościoły, domy modlitwy, kaplice cmentarne) lub zajęte na punkty katechetyczne,

g) zajęte przez zakony kontemplacyjne,

h) zajęte przez kurie biskupie i diecezjalne, seminaria duchowne, zakonne zarządy generalne, przez Sekretariat Prymasa i Sekretariat Episkopatu Polski.

Zwolnienie to może być dokonane w drodze zmiany ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o funduszu gminnym i funduszu miejskim (Dz. U. Nr 52, poz. 269). Prace legislacyjne w tym zakresie zostały podjęte. Przewiduje się, że znowelizowane przepisy wejdą w życie od 1 stycznia 1989 r. Jeżeli jednak aktualnie wymienione na wstępie kościelne osoby prawne posiadają zaległości w świadczeniu na fundusz gminny (miejski) z powyższych tytułów, które po znowelizowaniu przepisów zostaną zwolnione z obowiązku świadczenia — zaległości te na wniosek zainteresowanych należy umorzyć.

Przekazując powyższe informacje Ministerstwo Finansów prosi o wydanie stosownych zaleceń właściwym terenowym organom administracji państwowej stopnia podstawowego.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU
(A. Żelechowski)

37

ODZNACZENIA

Mianowani prałatami

Ks. dr Ignacy Dec, rektor MSWD we Wrocławiu; ks. dr Franciszek Głód, proboszcz parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu.

Odznaczeni przywilejem RM

Ks. Jerzy Hazubski, Münster; ks. Tadeusz Śmigielski, proboszcz parafii w Turowie.

NOMINACJE

Ks. Andrzej Adamiak, wikariusz parafii w Radwanicach — rektorem kościoła na Górze Iglicznej w Międzygórzu; ks. Jan Bagiński, proboszcz parafii w Wiązowie — dziekanem dekanatu Wiązów; ks. Leszek Buczkowski, proboszcz parafii w Kowalowicach — wicedziekanem dekanatu Włochy; ks. Stanisław Danicki, proboszcz parafii w Siechnicach — wicedziekanem dekanatu Wrocław-Brochów; ks. Ryszard Dominik, proboszcz parafii p.w. Podwyższenia Krzyża św. w Kłodzku — dziekanem dekanatu Kłodzko; ks. Stanisław Franczak, dziekan dekanatu Kłodzko — dziekanem dekanatu Ołdrzychowice Kł.; ks. Mieczysław Jackowiak, dziekan dekanatu Lubomierz — dziekanem dekanatu Lubań Śl.; ks. Henryk Jaśkiewicz, proboszcz parafii w Jedlinie Zdroju — wicedziekanem dekanatu Głuszyca; ks. Michał Kawulka, proboszcz parafii w Miękini — dziekanem dekanatu Środa Śl.; ks. Teofil Limanówka, proboszcz parafii w Międzylesiu — dziekanem dekanatu Międzylesie; ks. Stanisław Mackiewicz, dziekan dekanatu Środa Śl. — dziekanem dekanatu Malczyce; ks. Kazimierz Malinoś, proboszcz parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie — dziekanem dekanatu Wrocław-Brochów; ks. Henryk Maternia TS, proboszcz parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Lubinie, wicedziekanem dekanatu Lubin; ks. Józef Molenda, proboszcz parafii p.w. Chrystusa Króla w Głuszycy — dziekanem dekanatu Głuszyca; ks. dr Bolesław Orłowski, Wrocław — Archidiecezjalnym Wizytatorem Katechetycznym; ks. Stanisław Pikul, dziekan dekanatu Wrocław-Wschód — dziekanem dekanatu Wrocław-Psie Pole; o. Gabriel Popiołek OFM, proboszcz parafii p.w. św. Franciszka w Dusznikach Zdroju — wicedziekanem dekanatu Polanica Zdrój; ks. Jan Słomba, proboszcz parafii w Wojciechowie — dziekanem dekanatu Lubomierz; ks. Jan Sycz, proboszcz parafii w Bukowie — dziekanem dekanatu Gościsław; ks. Henryk Świerniak, proboszcz parafii w Smarchowicach Wielkich — wicedziekanem dekanatu Namysłów; J. E. ks. bp Jan Tyrawa, Wrocław — Kanonikiem Kapituły Katedralnej; J. E. ks. bp Jan Tyrawa, Wrocław — Wikariuszem Generalnym; ks. Kazimierz Witko, proboszcz parafii we Włochach — dziekanem dekanatu Włochy, ks. Walerian Wojarski, proboszcz parafii w Witkowie Śl. — wicedziekanem dekanatu Kamienna Góra-Wschód.

39

NEOPREZBITERZY

Ks. Roman Lewandowski, wikariuszem parafii w Lewinie Kłodzkim; ks. Zbigniew Wyrozumski, wikariuszem parafii p.w. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Jarosław Zabłocki, wikariuszem parafii p.w. Ducha Świętego we Wrocławiu.

40

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Mianowani administratorami

Ks. Andrzej Białecki, wikariusz parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu — administratorem parafii w Rudnicy; ks. Zbigniew Bielewicz, wikariusz parafii p.w. MB Królowej Polski w Legnicy — administratorem parafii w Stobnie; ks. Jan Dochniak, wikariusz parafii p.w. św. Mikołaja we Wrocławiu — administratorem parafii w Lubomierzu; ks. Mieczysław Jackowiak, proboszcz parafii w Lubomierzu — administratorem parafii p.w. Trójcy Świętej w Lubaniu Śl.; ks. Ryszard Kamyk, wikariusz parafii p.w. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym — administratorem parafii w Osieku Łużyckim; ks. Stanisław Kaszowicz, proboszcz parafii w Stobnie — administratorem parafii p.w. MB Królowej Polski w Głuszycy; ks. Edward Szajda, wikariusz parafii p.w. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu — administratorem parafii w Lubnowie; ks. Romuald Warachim, rektor kościoła na Górze Iglicznej w Międzygórzu — administratorem parafii w Lądku Zdroju; ks. Zdzisław Więcław, proboszcz parafii p.w. Trójcy Świętej w Lubaniu Śl. — administratorem parafii p.w. św. Jacka we Wrocławiu-Swojczycach; ks. Zbigniew Zapaśnik, proboszcz parafii w Osieku Łużyckim — administratorem parafii w Piskorzynie.

Mianowani proboszczami

Ks. Andrzej Białecki, administrator parafii w Rudnicy — proboszczem tamże; ks. Leopold Fit, administrator parafii w Wilkowie k/Złotoryi — proboszczem tamże; ks. Mieczysław Jackowiak, administrator parafii p.w. Trójcy Świętej w Lubaniu Śl. — proboszczem tamże.

Przeniesieni wikariusze

Ks. Jan Markocki, z parafii w Porajowie do parafii św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławu-Psim Polu; ks. Jarosław Niemyjski z parafii w Złotym Stoku do parafii p.w. Podwyższenia Krzyża św. w Strzelinie; ks. Tadeusz Płodzień z parafii św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu-

Psim Polu do parafii w Porajowie; ks. Edward Rostkowski z parafii p.w. Podwyższenia Krzyża św. w Strzelinie do parafii p.w. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu.

Mianowany wikariuszem

Ks. Roman Szarzyński TCh., wikariuszem w parafii św. Piotra i Pawła w Ziębicach.

Odwołany przez władze zakonne

Ks. Zbigniew Kutnik TChr., wikariusz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach.

Zwolniony z pełnionej funkcji

Ks. Zdzisław Więcław, dziekan dekanatu Lubań Śl.

Urlop zdrowotny

Ks. Zbigniew Dębski, wikariusz parafii w Prochowicach; ks. Roman Jemioło, proboszcz parafii w Rudzicy; ks. Czesław Kołodziejczyk, proboszcz parafii w Lubnowie; ks. Zdzisław Seremak, proboszcz parafii w Lądku Zdroju.

41

ZMARLI KAPŁANI

Ks. mgr JAN GWALBERT DĘBSKI, prof. PWT we Wrocławiu, zmarł dnia 23 stycznia 1989 roku we Wrocławiu w 64 roku życia a 24 roku kapłaństwa, pochowany w Krakowie dnia 2 lutego 1989 roku.

Ks. kanonik JÓZEF LACH, proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Świebodzicach, dziekan dekanatu Świebodzice, ojciec Synodu Wrocławskiego, zmarł dnia 19 lutego 1989 roku w Świebodzicach w 76 roku życia a 51 roku kapłaństwa, pochowany w Świebodzicach dnia 22 lutego 1989 roku.

Ks. STANISŁAW PORWISZ, emeryt, były proboszcz parafii p.w. MB Królowej Polski w Głuszycy, zmarł dnia 26 lutego 1989 roku we Wrocławiu w 55 roku życia a 32 roku kapłaństwa, pochowany w Głuszycy dnia 2 marca 1989 roku.

Ks. kanonik BOLESŁAW PYZIK, emeryt, zmarł dnia 14 lutego 1989 roku we Wrocławiu w 77 roku życia a 50 roku kapłaństwa, pochowany w Wierzbnie dnia 17 lutego 1989 roku.

Ks. ZDZISŁAW SKOWRON, proboszcz parafii w Piskorzynie, zmarł dnia 12 stycznia 1989 roku w Piskorzynie w 58 roku życia a 30 roku kapłaństwa, pochowany w Piskorzynie dnia 14 stycznia 1989 roku.

Ks. AUGUSTYN URBAN, SAC, emeryt, zmarł dnia 30 stycznia 1989 roku w Ząbkowicach Śl. w 78 roku życia a 51 roku kapłaństwa, pochowany w Ząbkowicach Śl. dnia 3 lutego 1989 roku.

O. ARTUR WIOSNA, OCD, zmarł dnia 9 lutego 1989 roku we Wrocławiu w 72 roku życia a 47 roku kapłaństwa, pochowany we Wrocławiu na cmentarzu św. Wawrzyńca dnia 13 lutego 1989 roku.

NIECH ODPOCZYWAJĄ W POKOJU!

IV. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. Józef Pater

KS. PROF. JULIAN MICHALEC (1922—1988)

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają, niech odpoczną od swoich trudów, bo czyny ich idą wraz z nimi" (Ap 14, 13).

W poniedziałek 18 lipca 1988, tuż po południu zmarł nagle na zawał serca ks. prałat dr Julian Michalec, profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, wykładowca Studium Katechetycznego, wychowawca młodzieży i młodych pokoleń kapłańskich, były prefekt gimnazjalny w Przemyślu, były duszpasterz akademicki i kaznodzieja katedralny we Wrocławiu, były proboszcz parafii NMP na Piasku we Wrocławiu. Zmarł znany i powszechnie ceniony kapłan, którego śmierć odbiła się głośnym echem nie tylko w archidiecezji wrocławskiej, lecz także w wielu regionach kraju, a nawet za granicą. Kim był i czego dokonał ten niby zwykły jak każdy inny kapłan, a jednak jakiś inny.

Ks. Julian Michalec urodził się 3 czerwca 1922 w Binarowej pod Bieczem w woj. krośnieńskim, a przynależnej do diecezji tarnowskiej. Był trzecim z czworga żyjących dzieci Jana i Bronisławy z domu Lenard. Rodzice, gospodarzący na niewielkim kawałku ziemi, odznaczali się religijnością i szacunkiem do nauki. Zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem zanieśli dziecko tuż po urodzeniu do miejscowej świątyni, gdzie ochrzczono je 5 czerwca 1922, nadając mu podwójne imię: Julian Piotr.

Pierwsze trzy klasy ukończył Julian w miejscowej szkole podstawowej. Śmierć ojca i trudne warunki rodzinne sprawiły, że dalszym jego wychowaniem i wykształceniem zajął się starszy brat Franciszek, wyświęcony w 1930 na kapłana diecezji przemyskiej. Odtąd Julian uczęszczał do różnych szkół, w zależności od miejsca pobytu brata ka-

płana. I tak w latach 1931—1933 chodził do szkoły w Rudniku nad Sanem, w której ukończył klasę czwartą i piątą, a szóstą w siedmioklasowej Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Rzeszowie. Tam w 1934 rozpoczął naukę w I Państwowym Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego, które ukończył w 1938. Następnie w Przemyślu kontynuował naukę w II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego jako alumn Małego Seminarium Duchownego. Wybuch II wojny światowej sprawił, że klasę drugą przerabiał w tajnych kompletach. Przez jakiś czas był więziony przez niemiecką policję w Jaśle za przynależność do partyzantki, z którą nie zerwał zresztą i po wypuszczeniu go na wolność. Równocześnie musiał podjąć pracę zarobkową, aby utrzymać w trudnych warunkach okupacyjnych matkę i młodszego brata. 1 lipca 1941 w iście spartańskich i niebezpiecznych warunkach udało mu się złożyć egzamin końcowy z zakresu szkoły średniej przed Komisją Tajnego Nauczania w Sandomierzu.

Po kilkuletniej przerwie w styczniu 1945 rozpoczął studia wyższe w Instytucie Teologicznym o.ł. w Przemyślu, które ukończył z wynikiem bardzo dobrym w czerwcu 1949. 19 czerwca tegoż roku otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze przemyskiej z rąk ordynariusza ks. bpa Franciszka Bardy. Po dwumiesięcznej tymczasowej pracy w charakterze wikariusza w parafii Jeżowe koło Rudnika został skierowany na dalsze studia specjalistyczne w KUL na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. Ukończył je 27 czerwca 1951 uzyskując stopień magistra filozofii z wynikiem bardzo dobrym na podstawie egzaminów i pracy nt. „Nauki Ojców Kapadockich o własności". W Lublinie pozostał jeszcze przez rok, by kontynuować w charakterze młodszego asystenta studia doktorskie, które uwieńczył stopniem naukowym 28 czerwca 1952 na podstawie rozprawy „Nauki św. Bazylego o lichwie" ocenionej jako bardzo dobra.

Po powrocie do rodzimej diecezji pracował przez dwa lata (1952—1954) jako wikariusz i katecheta w parafii św. Stanisława w Łańcucie. Parafia liczyła wówczas blisko 18 000 wiernych, nie można więc było narzekać na brak zajęć. Nie szczędząc sił ani zdrowia, ks. dr Julian Michalec oddał się pracy z młodzieżą, nie zaniedbując przy tym innych obowiązków duszpasterskich. We wrześniu 1954 został przeniesiony do parafii katedralnej w Przemyślu, gdzie powierzono mu wraz z obowiązkami wikariusza-katechety stosunkowo trudną i odpowiedzialną pracę notariusza w Sądzie Duchownym. Tu w niezwykle trudnych warunkach terroru stalinowskiego zajmował się młodzieżą szkół średnich. Po zmianach październikowych w 1956 prowadził zajęcia katechetyczne w szkole jako kontraktowany nauczyciel religii. Bardzo szybko pozyskał sobie młodzież, choć wymagał od niej wiedzy i właściwej postawy katolickiej. Był ogólnie lubiany i szanowany, Jako wikariusz spełniał również obowiązki spowiednika i kaznodziei. Traktował je niezwykle odpowiedzialnie, uważając, że ambona i konfesjonał to najważniejsze

i najskuteczniejsze miejsca duszpasterskiego oddziaływania. Do kazań przygotowywał się niezwykle sumiennie, przygotowując je od samego początku pracy kapłańskiej na piśmie, co czynił konsekwetnie aż do końca życia. Przed wejściem na ambonę, z kartkami pełnymi podkreśleń i jemu wiadomych oznakowań, klękał na dwa kolana i w głębokim skupieniu modlił się dłuższą chwilę. Następnie, stojąc już przed słuchaczami, w milczeniu wszystkich obserwował, pragnąc wytworzyć właściwą atmosferę do kazania. Głos modulował odpowiednio do wygłaszanych myśli stosując przy tym przerwy i gesty zmuszające słuchacza do koncentracji i śledzenia toku myśli kaznodziei. To wszystko sprawiło, że gromadził na swoich kazaniach liczne rzesze wiernych także spoza parafii. Wymowny jest w tym względzie list ks. bpa Wojciecha Tomaki sufragana przemyskiego, skierowany do ks. arcybiskupa Bolesława Kominka we Wrocławiu. Tak pisał o nim w 1962: „Ks. Michalec był doskonałym, oryginalnym, ale w dobrym znaczeniu, kaznodzieją, posiadającym specjalny dar wpływania na młodzież, którą uczył, a która miała do niego wielkie zaufanie (...). Jego kazania wszyscy bardzo lubią słuchać. Zdarzało się, że wierni zapytywali często, kiedy ks. Julian będzie miał kazanie i specjalnie wtedy szli do katedry".

Aktywność i wyjątkowe oddziaływanie ks. Michalca na młodzież nie podobały się władzom cywilnym. Był to czas, kiedy władze wyznaniowe szykanowały po latach odwilży Episkopat Polski z ks. Prymasem Wyszyńskim na czele. Utrudniały coraz częściej księżom pracę duszpasterską i usuwały znowu religię ze szkół. W lipcu przeprowadziły nawet istną wojnę religijną przeciw wczasowemu duszpasterstwu młodzieży. Bardzo wcześnie doświadczył tych szykan starszy brak Juliana ks. Franciszek Michalec, który zdecydował się w końcu opuścić diecezję przemyską, aby podjąć pracę duszpasterską w archidiecezji wrocławskiej. Podobne działania wszczęto przeciw ks. Julianowi Michalcowi. W tej sytuacji nie pozostało mu nic innego, jak przenieść się za przykładem brata do innej diecezji. Stąd już w maju 1962 podjął starania o zaliczenie go w poczet duchowieństwa archidiecezji wrocławskiej i zatrudnienie go w duszpasterstwie. Ordynariusze diecezji przemyskiej i archidiecezji wrocławskiej z ogromną troską i zrozumieniem przyjęli prośbę ks. Michalca i już 26 czerwca 1962 odbyła się inkardynacja, czyli włączenie w szeregi duchowieństwa archidiecezji wrocławskiej. Była to z pewnością wielka strata dla Przemyśla, o czym wspominał w swoim liście bp Wojciech Tomaka. Tak też odczuli to przejście ks. Michalca wierni Przemyśla, którzy w zbiorowym liście do abpa Bolesława Kominka pisali: „...polecamy ojcowskiemu sercu i opiece Jego Ekscelencji Księdza Dra Juliana Michalca, naszego nieodżałowanego, niezapomnianego Duszpasterza, przewodnika i dobrego ducha naszej młodzieży, niezastąpionego spowiednika i kaznodzieję, którego niestety tracimy, mimo usilnych starań, wysiłków i interwencji".

30 czerwca 1962 otrzymał ks. Julian Michalec dekret nominacyjny

na katechetę przy parafii katedralnej pw. Św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, z prawem urlopu w miesiącach lipcu i sierpniu. Katechetyczne obowiązki podjął zatem we wrześniu, włączając się czynnie także do innych prac duszpasterskich w parafii. W październiku zaangażował się dodatkowo w duszpasterstwo akademickie pod „Czwórką". Podążająca za nim opinia wybitnego kaznodziei i konferencjonisty miała znaleźć wkrótce potwierdzenie. Cotygodniowe wykłady z filozofii dla studentów oraz porywające rekolekcje sprawiły, że przyciągał tłumy wiernych wszędzie tam, gdzie się pojawił. A był to czas otwarcia Soboru Watykańskiego II oraz Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, połączony z peregrynacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w poszczególnych parafiach. Dlatego na ambonie w katedrze i wielu kościołach archidiecezji spędzał dziesiątki godzin. Wspólnie z ks. dr Wiesławem Gawlikiem w cyklu specjalnych konferencji odsłaniał wiernym istotę dokonań Soboru Watykańskiego II, towarzyszył z ambony przemyślanym komentarzem i słowem wiążącym mszom św., uświetniał uroczystości odpustowe i peregrynacyjne gorącym i pouczającym Słowem Bożym. Od tej pory „na Michalca" przyjeżdżał do swojej katedry cały Wrocław. Nie dał się jednak ponieść fali sukcesu i tanich pochwał. Będąc krytycznym w stosunku do siebie, tym sumienniej przygotowywał się do wystąpień.

Zwolniony po roku (1 sierpnia 1963) z obowiązków wikariusza katedralnego, został mianowany wykładowcą homiletyki w Arcybiskupim Seminarium Duchownym i etatowym kaznodzieją katedralnym. Podpisując dekret nominacyjny, ks. abp Bolesław Kominek wyraził dodatkowe życzenie, aby pomagał nadal w duszpasterstwie katedralnym, zwłaszcza w zakresie spowiedzi i odprawiania Mszy św. W październiku otrzymał nominację na spowiednika alumnów Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Realnie biorąc, było tych obowiązków niemało, co przy niezwykłym zaangażowaniu ks. Michalca absorbowało wiele jego sił i zdrowia, zwłaszcza że podejmując się jakiejś pracy, wykonywał ją z pełną odpowiedzialnością. Znając ten rys osobowości ks. Michalca, ks. abp Kominek ustanowił go z dniem 1 czerwca 1966 Referentem Diecezjalnego Duszpasterstwa Kultury Masowej. Wiązało się z tym studiowanie zagadnień z dziedziny środków masowego przekazu i organizowanie ich duszpasterskiego wykorzystania w rejonach, dekanatach i parafiach archidiecezji wrocławskiej zgodnie z wytycznymi Wydz. Duszp. Kurii Arcybiskupiej. Obowiązki te przejął z czasem ks. prof. Wiesław Gawlik, który przejawiał w tym zakresie większe zainteresowanie i zaangażowanie. Ks. Gawlik sprawę środków masowego przekazu traktował jako swego rodzaju hobby i stąd na Studium Licencjackim prowadził w roku akademickim 1971/72 wykład monograficzny na temat: „Rewolucja środków masowego przekazu a głoszenie Ewangelii".

W związku z organizowaniem studium akademickiego przy Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i koniecznością skomple-

towania kadry profesorskiej z wyższymi stopniami naukowymi władze kościelne udzieliły ks. Michalcowi urlopu naukowego z możliwością wyjazdu za granicę. Odwiedził wówczas Wiedeń, Linz, Salzburg i Innsbruck. Następnie wyjechał do Rzymu, gdzie wziął udział w kongresie filozoficznym. Przez blisko rok bacznie obserwował zmiany posoborowe na Zachodzie, tak w życiu kościelnym jak i naukowym. Spostrzeżeniami swymi dzielił się później na wykładach i w kazaniach, unikając w ocenie jakiejkolwiek przesady czy skrajności.

Po powrocie z zagranicy dekretem z 1 czerwca 1969 został zwolniony z obowiązków duszpasterskich w katedrze i ustanowiony rektorem, a następnie administratorem kościoła parafialnego NMP na Piasku we Wrocławiu. Do dotychczasowych obowiązków doszły zatem nowe, i to niezwykle odpowiedzialne. Ordynariuszowi chodziło bowiem o ożywienie tego pięknego i ogromnego kościoła, do którego należało zaledwie tysiąc mieszkańców. Ks. Michalec obejmując parafię już nie tylko odprawiał Msze św. i głosił kazania w niedziele, lecz także spowiadał godzinami, katechizował, zabezpieczał i remontował kościół, sprzątał i zamiatał prowadzące do niego drogi. Część najwierniejszych słuchaczy przeniosła się zatem z katedry do kościoła NMP, inni z powodu niekorzystnych warunków, zwłaszcza dokuczliwego zimna, pozostali na miejscu. Monumentalna świątynia ożyła, uwidoczniło się to zwłaszcza w niedzielę i na wieczornych Mszach św. w tygodniu, podczas których ks. proboszcz wygłaszał krótkie homilie. Ponadto prowadzenie kancelarii, udzielanie sakramentów św., pogrzeby i wizyty duszpasterskie mobilizowały tzw. urzędowych parafian do większej aktywności i zaangażowania w życie parafii. Stosowany zaś przez proboszcza swoistego rodzaju perfekcjonizm przynosił oczekiwane owoce, choć coraz bardziej odbijał się na zdrowiu księdza. Kiedy zamianowano go 9 lutego 1973 duszpasterzem lekarzy, farmaceutów oraz profesorów i studentów Akademii Medycznej, poprosił po raz pierwszy o uchylenie tej nominacji, tłumacząc, że w kontekście dotychczasowych obowiązków wykładowcy i proboszcza nie podoła nowym obowiązkom. A nie chciał stwarzać fikcji przynoszącej więcej szkody niż pożytku. Nie bał się pracy i nie uchylał się od trudności, o czym świadczy fakt zajęcia się adwokatami wrocławskimi i wskrzeszenie po 170 latach w przykościelnej kaplicy kultu św. Iwona i organizowanie w niej duszpasterstwa zespołu adwokackiego. Jako moderator wrocławskiej palestry odprawiał dla adwokatów Msze św. i wygłaszał okolicznościowe homilie. W sumie było tych spotkań 75, podczas których wygłosił 71 homilii, wprowadzały one słuchaczy w świat transcendencji, przedstawiały zasady filozofii chrześcijańskiej, wyostrzały problemy chrześcijańskiej moralności oraz wskazywały na etos adwokata borykającego się w sumieniu z grożącymi mu grzechami zawodowymi.

W 1978 wybronił się także przed przyjęciem większej i intratniejszej parafii. Tłumaczył się już poważnym zmęczeniem i wyraźnymi dole-

gliwościami. Coraz częściej chwytał się za serce i żartobliwie narzekał, że się starzeje. Ale nikt nie chciał w to wierzyć, patrząc na jego roześmiane usta i na dobre oczy, które błyszczały pasją życia. On znał jednak siebie i realnie oceniał swoje możliwości. Stąd dnia 19 marca i 7 maja 1983 wniósł do Kurii Metropolitalnej prośbę o zwolnienie go z obowiązków proboszcza parafii NMP na Piasku. Tłumaczył decyzję stanem zdrowia i dolegliwościami „natury kardiologicznej". Zwolnienie otrzymał dopiero 31 sierpnia 1983, przy czym nie wycofał się z życia duszpasterskiego parafii. Nadal odprawiał, wygłaszał kazania, spowiadał i sprzątał. Ale nie ciążyła już na nim świadomość wielkiej odpowiedzialności za stan parafii i kościoła. Ponadto mógł już częściej wyjechać z Ostrowia Tumskiego i z Wrocławia, by służyć pomocą duszpasterską w innych parafiach, zwłaszcza w zakresie głoszonego Słowa Bożego. Przez kilka lat udzielał się aktywnie w kościele Matki Boskiej we Wrocławiu Klecinie, gdzie proboszczował jego brat ks. Franciszek, a później w parafii Świętego Ducha na Tarnogaju. W 1984 wygłosił podniosłe rekolekcje w czasie Wrocławskich Dni Duszpasterskich, po których otrzymał szereg zaproszeń z kazaniami i rekolekcjami do różnych parafii archidiecezji. Jak zwykle nie oszczędzał się, nawet w okresie urlopowym chętnie dzielił się Słowem Bożym, zamieniając miejsca uzdrowiskowo-wypoczynkowe na miejsca wakacyjnych rekolekcji. 13 listopada 1984 został mianowany cenzorem drukowanych książek i innych publikacji dotyczących problemów teologicznych.

Niestety, czas i zaangażowanie zrobiły swoje. Nadwerężone serce, mimo stosunkowo młodego wieku, odmówiło w końcu posłuszeństwa. 18 lipca 1988, tuż po urlopie spędzonym w rodzinnej Binarowej i nad morzem, powrócił do Wrocławia z nadzieją zregenerowanych sił. Przy obiedzie żartował jeszcze wraz z kolegami kapłanami, prowadząc swobodną dysputę. Po południu już nie żył. Odejście jego było tak nagłe, że wprost niewiarygodne i porażające wszystkich, którzy go znali. Msza św. pogrzebowa w kościele NMP na Piasku ściągnęła rzesze wiernych, przyjaciół i wychowanków. Była to swoistego rodzaju manifestacja uczuć przyjaźni i wdzięczności tych wszystkich, dla których Zmarły był przewodnikiem ku Najwyższej Prawdzie i Najwspanialszemu Pięknu. Ciało jego złożono w zbiorowym grobowcu kapłańskim na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

Niech odpoczywa w pokoju.

Już w niewielkiej perspektywie czasu można powiedzieć, że był kapłanem jak każdy inny, a jednak jakiś odmienny. Niezwykle skromny, pełen niekłamanej kultury osobistej, odznaczający się bliskością i życzliwością w rozmowie, a równocześnie budzący głęboki szacunek i respekt. Był zadbany i niezwykle wrażliwy na czystość, ład i porządek. W domu, kościele i kancelarii wszystko musiało lśnić. Był wrażliwy na piękno słowa i poprawność językową. W kazaniach opartych na zdrowych zasadach teologii i filozofii chrześcijańskiej, był wnikliwy

i dociekliwy, niekiedy dość skrupulatny, ale nie drobiazgowy. Przepojony duchem modlitwy nastrajał także słuchaczy do głębokiej refleksji i wzniosłej kontemplacji. Dlatego podczas kazania wymagał idealnej ciszy i skupienia, często trudnych dla słuchaczy, gdy kazanie przedłużało się. A zdarzało się to, bo przygotowane na kartkach teksty rozrastały się wskutek dygresji i dopowiedzeń, które rodziły się w trakcie kazania. Dlatego też nagrane i przepisane kazania, przyjemne w słuchaniu, wymagają przeróbek i wygładzenia formy przed ich drukiem. Miał wielki dar przemawiania, lecz gorzej radził sobie z pisaniem. Świadczy o tym mała liczba publikacji. Jak zapisał w ankiecie, posiadał w dorobku naukowym „zaledwie kilkanaście publikowanych kazań w Bibliotece Kaznodziejskiej", do których doszło jeszcze kilka artykułów popularnonaukowych w „Nowym Życiu". Jest to na pewno liczba nieproporcjonalna do zdolności i pracowitości tego kaznodziei. Ale jednak wyjaśnił dalej, czynnikiem utrudniającym pełne i skuteczne oddanie się pracy naukowej była różnorodność zajęć kapłańskich. Jednakże brak większej liczby publikacji naukowych nie dyskwalifikuje ks. Michalca jako pedagoga i dydaktyka. Skrypty do wykładów świadczą najlepiej, że był znakomicie przygotowany do wykładu i miał doskonale opanowany materiał. Chodziło tylko o spokojne przepracowanie i wykończenie pod względem stylu i formy. Blisko 1500 kazań spisanych z taśmy magnetofonowej w surowej swej formie stanowi ciekawy materiał, który zasługuje na przeanalizowanie i opracowanie nie tylko pod względem treści, lecz także formy. Wtedy przepowiadane Słowo Boże będzie i po śmierci księdza chętnie czytane i przyjmowane, a także realizowane w życiu już nie słuchaczy, lecz czytelników niecodziennego kaznodziei.

Bibliografia

W biogramie autor wykorzystał następujące materiały: Archiwum Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu. Akta Personalne Duchowieństwa — Ks. Prałat Julian Michalec. Sygn.: M. V. 27; Archiwum Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Akta Profesorów — Ks. Prof. Julian Michalec; List Ks. Zbigniewa Bielamowicza z Przemyśla (siostrzeńca śp. Ks. Michalca) z dnia 2 II 1988 r., zawierający informacje o rodzinie, studiach i pracy duszpasterskiej Ks. Michalca w diecezji przemyskiej. Za te informacje Ks. Bielamowiczowi bardzo serdecznie w tym miejscu dziękuję; Miodek Jan: Ks. prałat dr Julian Michalec (3 VI 1922—15 VII 1988). Nowe Życie. R. 6: 1988 nr 20(135) s. 6—7; Czubak Zbigniew: Ks. prof. dr Julian Michalec (1922—1988). Materiały Problemowe. R. 20: 1988 nr 11(200), s. 98—99.

Ks. Ignacy Dec

POWOŁANIE DO BYCIA CZŁOWIEKIEM (PRAWDA O CZŁOWIEKU W ŚWIETLE PISMA ŚW. I MAGISTERIUM KOŚCIOŁA)

WSTĘP

Kultura umysłowa naszego czasu upływa pod znakiem wzmożonej refleksji nad człowiekiem. Problem człowieka stał się dziś centralnym problemem wielu nauk, szczególnie zaś filozofii i teologii. Na półkach księgarskich widać coraz więcej książek poświęconych człowiekowi. Wyraźnie poszerzają się tradycyjne traktaty teologiczne o elementy antropologiczne. Temat człowieka, szczególnie prawda o jego godności i jego transcendentnym powołaniu i przeznaczeniu przewija się coraz częściej i wyraźniej w duszpasterskiej działalności Kościoła. Przecież całe dzieło Soboru Wat. II i działalność ostatnich papieży są w dużej mierze głoszeniem prawdy o człowieku. Bez cienia przesady trzeba stwierdzić, iż ojciec św. Jan Paweł II głosi dzisiaj teologiczną prawdę o człowieku w wymiarach dotąd niespotykanych. Nic też dziwnego, że nazywają go niektórzy papieżem spraw ludzkich, głosicielem godności i praw człowieka. Jego pasterski głos w tej dziedzinie nie słabnie, ale wydaje się ciągle przybierać na sile.

Można pytać dlaczego tak się dzieje? Dlaczego właśnie człowiek? Co stało się powodem, że owo jedno z najstarszych pytań „Kim jest człowiek?", powróciło dzisiaj ze zdwojoną siłą do wszystkich niemal działów kultury, w tym także do życia Kościoła.

Odpowiedź jest chyba dosyć prosta. Stulecie nasze dwukrotnie tonęło w okropnościach wojen światowych, w bezkresnej powodzi zła. Człowiek jakby zapomniał kim naprawdę jest. W swojej przewrotności, idąc za skłonnością ku złu, obrócił zdobycze swoich naukowych poszukiwań przeciw samemu sobie. Naukę, tę szczytną dziedzinę kultury, dziedzinę, przez którą „miał czynić sobie ziemię poddaną" — wprzągnął do niszczenia i deptania człowieka. Ileż jeszcze dzisiaj wywołują bólu słowa: Oświęcim, Hiroszima, Syberia... Owe przewrotne tendencje jeszcze nie wygasły. Co więcej, zdają się odradzać. Zwisają dziś nad człowiekiem jak miecz Demoklesa i zdają się palić tu i ówdzie coraz mocniejszym płomieniem. W międzyczasie w okresie tzw. „pokoju" pojawiły się jeszcze inne — bardziej zakamuflowane formy zniewalania i niszczenia człowieka. Ma to miejsce — jak widzimy — w niektórych systemach społeczno-politycznych, w ugrupowaniach terrorystycznych,

w ruchach szatanistycznych itd. Dlatego powrót do pełniejszej prawdy o człowieku jest dzisiaj tak ważny. Zresztą zawsze był ważny ale dzisiaj szczególnie jest naglący, w obliczu wspomnianych zagrożeń. Poznanie pełniejsze prawdy o człowieku prowadzi do odkrycia jego wysokiej godności i wartości a to z kolei stwarza szansę okazywania właściwej postawy wobec drugiego człowieka.

I. STRUKTURA BYTOWA CZŁOWIEKA — CZŁOWIEK DANY

Z pytaniem „kim jest człowiek" zwracamy się najpierw do Pisma św. Starego i Nowego Testamentu. Biblia bowiem stanowi pierwsze i najważniejsze źródło dla całej teologii, a więc i dla antropologii chrześcijańskiej. Zawiera przecież nie tylko prawdę o Bogu (objawienie się Boga człowiekowi), ale także prawdę o człowieku (objawienie człowieka przez Boga samemu człowiekowi).

Co zatem mówi nam Biblia o człowieku?; co mówi najpierw o jego strukturze i naturze?; jaki obraz człowieka można zrekonstruować w oparciu o teksty Starego i Nowego Testamentu?

Odpowiedź na te — z pozoru proste i łatwe pytania — nie jest bynajmniej ani tak prosta ani łatwa. Zrekonsturowanie biblijnego obrazu człowieka nastręcza ciągle wiele trudności nie tylko zwykłym czytelnikom Biblii, ale także i wytrawnym teologom i biblistom. Owe trudności wyrastają przede wszystkim z faktu, że Biblia, jako dzieło natchnione przez Boga, jest także dzieckiem swojej epoki, dzieckiem kultury semickiej, której duch odbiega niekiedy dosyć daleko od mentalności europejskiej, ukształtowanej głównie na filozofii greckiej i prawie rzymskim. W przekazie biblijnym natrafiamy na różne tradycje, pochodzące z różnych epok i różnych środowisk. Dlatego też — od razu stwierdźmy — że Biblia nie zawiera ani jednolitego, ani systematycznego wykładu o człowieku. Trudno zresztą oczekiwać jednolitego obrazu człowieka w Księdze, która powstała w ciągu dziesiątków wieków, którą kształtowało wiele tradycji różnego pochodzenia, którą wreszcie pisało tylu tak różnych ludzi. Mając to na uwadze, uwydatnimy tu trzy główne rysy biblijnej prawdy o człowieku, prawdy dotyczące najpierw jego wewnętrznej struktury i natury.

1. Człowiek obrazem Boga

Sięgnijmy najpierw do pierwszych kart Pisma św., gdzie jest mowa o początku świata. Te pierwsze stronice Biblii mogą być uważane za pierwszą „kartę człowieka". Mówią nam bowiem o człowieku w „dniu stworzenia", a więc stanowią jakby fundament biblijnej nauki o człowieku. Tam więc w pierwszym opisie stworzenia człowieka, w opisie zwanym „kapłańskim", znajdujemy ów fundamentalny tekst: „Tak

stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży stworzył go; stworzył mężczyznę i niewiastę" (Rdz 1, 27). W słowach tych zawarta jest nie tylko prawda o naturze człowieka, ale także prawda o jego godności i wielkości.

Bóg wkłada we wnętrze człowieka swoje odbicie, odwzorowanie — jakby cząstkę swego bytu Bożego. Czyni go obrazem siebie. To podobieństwo do Boga wyraża się w tym, że człowiekowi jest dana przez Boga i na wzór Boga władza i moc nad wszystkimi zwierzętami i nad całą ziemią. To podobieństwo człowieka do Boga na odcinku panowania nad ziemskim stworzeniem zakłada rozumność istoty ludzkiej, gdyż tylko przy takim uzdolnieniu człowiek mógł sprawować ową dominację nad światem, dominację przede wszystkim aksjologiczną, a nie biologiczną. Autor biblijny nie mówi o tym wyraźnie w tekście, gdyż jest to dla niego oczywistością. Podobieństwo do Boga czyni zarazem człowieka bliskim partnerem Stwórcy, postuluje wzajemną, serdeczną, międzyosobową więź.

Ta prawda o godności człowieka, wyrażająca się w fakcie podobieństwa do Boga powraca potem wielokrotnie w wielu innych tekstach biblijnych, a swoje lapidarne ujęcie znajduje w Ps. 8: „(...) czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym — syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyłeś to wszystko pod jego stopy" (Ps 8, 5—7). Tekst ten wskazuje na wysoką pozycję bytową człowieka w hierarchii stworzeń. Człowiek został „umiejscowiony" przez Stwórcę jakby w środku stworzenia: między duchami niebieskimi a stworzeniem ziemskim. Podziw i zachwyt autora psalmu dla Bożej Opatrzności nad człowiekiem zakładają przekonanie o wyjątkowej godności człowieka wśród całego stworzenia.

Oto pierwsza prawda o człowieku ujawniona już w dniu stworzenia. Człowiek jest obrazem Boga. I dlatego zachowuje wśród stworzeń szczególną godność i wielkość.

Tę godność i wielkość człowieka potrafiło rozpoznać w dziejach wielu ludzi. Rozpoznawali ją nie tylko ci, którym dane było usłyszeć głos Boga mówiącego przez karty Pisma św., ale rozpoznawali tę godność i wielkość także ci, którzy pokornie i wytrwale szukali głębszej prawdy o tajemnicy bytu ludzkiego. O tej godności człowieka wiedział już np. Platon, gdy nazywał go rośliną przeflancowaną z boskiego doskonałego świata idei tu na ten kruchy i przemijający świat ziemski. Tę wyjątkową wielkość i godność człowieka znał Błażej Pascal, gdy nazywał człowieka trzciną myślącą i gdy mówił: „Kiedy świat miażdży człowieka, człowiek jest jeszcze ciągle szlachetniejszy niż to, co go zabija, wie bowiem, że umiera, a świat nie wie jaką ma nad nim przewagę ... Cała nasza godność polega zatem na myśleniu" („Myśli", Warszawa 1972, s. 117—118).

Dodajmy tu jeszcze to, że tak pojmowana godność człowieka jest nieutracalna. Posiadają ją wszyscy ludzie w równym stopniu. W wymiarze ontycznym nie można jej zwiększyć ani zmniejszyć. W tym sensie godność człowieka jest ta sama w człowieku świętym i grzeszniku, w papieżu i człowieku moralnie wykolejonym. W każdym z nich ontycznie jest ten sam obraz Boga, ta sama kategoria metafizyczna.

2. Człowiek syntezą duszy i ciała

W niektórych kierunkach współczesnej teologii niechętnie się mówi o duszy i o ciele, jako o pierwiastkach strukturalnych bytu ludzkiego. Coraz bardziej ujawnia się tendencja do traktowania człowieka jako psychofizycznej całości. Podstaw takiego widzenia człowieka szuka się w Piśmie św. Istotnie, współcześni bibliści podkreślają, że na kartach Biblii, szczególnie w księgach Starego Testamentu, człowiek jawi się jako niepodzielna całość psychofizyczna. Stary Testament w zasadzie nie znał dualizmu antropologicznego zarówno w sensie złożoności człowieka, jak też i w sensie wewnętrznego rozdwojenia na antagonistyczne pierwiastki, prowadzące walkę ze sobą. Zdania wyraźnie są podzielone, gdy idzie o interpretację tekstów biblijnych Nowego Testamentu, w których wyraźnie mówi się o duszy i o ciele. Występuje to np. w tekstach: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle" (Mt 10, 28); „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie: duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe" (Mt 26, 41); „Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego. Po tych słowach wyzionął ducha" (Łk 23, 46).

Pomijając specjalistyczne, teologiczne dyskusje, stwierdźmy jedno, iż prawda o duchowej i cielesnej stronie człowieka jest prawdą wyraźnie objawioną.

Powróćmy znowu w tym miejscu do owej pierwszej „karty człowieka", do pierwszych stronic Biblii. W drugim z kolei, starszym opowiadaniu o stworzeniu człowieka, zwanym opowiadaniem „jahwistycznym", jest pokazany człowiek, jako istota właśnie cielesno-duchowa. Z jednej strony jest związany z ziemią, posiada w swojej naturze śmiertelny pierwiastek ziemi — „proch ziemi". Z drugiej zaś — w przeciwieństwie do zwierząt — otrzymuje nieśmiertelny pierwiastek Boży — tchnienie życia. Jest zatem istotą związaną z ziemią i z Bogiem. Niniejsze opowiadanie jahwistyczne o stworzeniu człowieka, jak również inne, późniejsze teksty biblijne, w których jest mowa o duszy i o ciele, stały się podstawą do wypracowania bogatej, spektakularnej doktryny o człowieku w Starożytności chrześcijańskiej, a zwłaszcza w Średniowieczu. To właśnie mistrzowie Średniowiecza uczyli, że człowiek jest syntezą ducha i materii; jest ogniwem spinającym świat niewidzialnego ducha z widzialnym światem materii. To właśnie człowiek był określany jako byt graniczny, byt — miejsce bezpośredniego, szczególnego

spotkania się materii i ducha, świata ziemskiego i świata niebieskiego. Duch ludzki — przy tym — był określany jako duch najniższy w hierarchii istot duchowych, duch, który jest przeznaczony do ożywiania i uduchowiania materii. Innymi słowy: duch, który z natury swojej miał być mieszkańcem nieba, został umieszczony na ziemi w człowieku, by ożywiać i uświęcać materię, aby tu na ziemi być obrazem Boga, aby w jakiś sposób reprezentować Boga — Stwórcę wobec całego stworzenia i zarazem, by reprezentować całe ziemskie stworzenie wobec Boga. Można zatem powiedzieć, że człowiek ma swoich krewnych, przyjaciół zarówno w świecie niewidzialnym, niebieskim (Bóg, aniołowie), jak i w świecie widzialnym, ożywionym i nieożywonym (rośliny, zwierzęta, minerały). Jest zatem jednym bytem, który jest aktualnym synem i mieszkańcem ziemi, oraz przyszłym mieszkańcem nieba, jako przybrany syn Boży. W dziejach filozofii akcentowano rzecz jedną, innym razem — drugą stronę bytu ludzkiego. Zawsze jednak zdumiewała myślicieli owa duchowa, wyższa sfera bytu ludzkiego, a więc ta rzeczywistość, która stanowi o podobieństwie człowieka do Boga.

W tej duchowej sferze człowieka tradycja chrześcijańska wyróżniła trzy ważne właściwości, które człowieka wynoszą nad cały świat przyrody. Te właściwości, uzdolnienia to: poznanie, miłość i wolność. Tylko człowiek może tu na ziemi mówić: „ja wiem", „ja kocham", „ja chcę", „mogę, ale nie muszę". Przez akty poznania intelektualnego i przez akty miłowania, spełniane w wewnętrznej wolności, człowiek jawi się sobie samemu jako byt wewnętrznie otwarty na świat drugich osób, a ostatecznie — na pełną Prawdę, Miłość i Wolność, czyli na Boga. Podejmując te akty, człowiek spełnia siebie, staje się „bardziej" człowiekiem, zdąża ku świętości.

Zanim szerzej rozwiniemy ten rys bytowania ludzkiego, powróćmy znowu do Księgi Życia, by w strukturze człowieka wyłowić jeszcze jeden, bardzo rzucający się w oczy moment — fakt pierwotnego, duchowego zranienia człowieka.

3. Człowiek zraniony grzechem

Przytaczana tu już wielokrotnie wielka „karta człowieka" z pierwszych rozdziałów Księgi Genesis opowiada także o dramacie pierwszego nieudanego wyboru człowieka. Opowiadanie Jahwisty o upadku prarodziców jest — jak się wydaje — odpowiedzią na doświadczane bolączki ludzkiego losu. Człowiek stanął jakby do pojedynku z Bogiem. Zapomniał jakby skąd się wziął i do czego został wezwany. Chciał się zrównać z Bogiem. To nieposłuszeństwo Bogu, ten fatalny pierwszy wybór przyniósł gorzkie owoce. Człowiek stał się nagi, co w języku biblijnym oznacza nędzę, poniżenie i hańbę. Grzech człowieka naruszył harmonię ze Stwórcą, a także spowodował spustoszenie, nie dającą się zagoić ranę w ludzkiej naturze. Co więcej, wprowadził do pewnego sto-

pnia dezintegrację w całym kosmosie. Grzech ten nie jest zwyczajną plamą, jest raną zadaną istnieniu, ponieważ posiada z istnienia tylko to, co mu daje duch, i to właśnie dostarcza grzechowi dostatecznej siły, aby uszkodzić dzieło samego Boga. Przez całe wieki ta rana krwawi. Dawała się we znaki wszystkim. Męczył się z nią i św. Paweł, gdy wyznawał: „Mój wewnętrzny człowiek ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, (co wiedzie ku) tej śmierci?" (Rz 7, 22—24).

Ta rana kiedyś wydawała się być śmiertelną. Przyszedł jednak Lekarz — Odnowiciel, by ją leczyć, by zabrać jej śmiercionośny jad. „Nowy Adam" dał człowiekowi ów lek do odbudowywania zniszczonego ładu w ludzkiej naturze i otworzył drogę do życia w przyjaznym partnerstwie z Bogiem.

II. POWOŁANIE CZŁOWIEKA — CZŁOWIEK ZADANY

Przekładając uważnie karty Pisma św. w poszukiwaniu prawdy o człowieku, odkrywamy nie tylko wymiar ontyczny bytu ludzkiego, kim jest człowiek w swojej wewnętrznej strukturze, ale także dowiadujemy się, kim człowiek być powinien, kim ma się stawać, a więc do czego został powołany. Owo powołanie zasadza się na ontycznym fakcie, że człowiek jest rozumny i wolny. Ujawnia się przeto prawda, iż człowiek jest samemu sobie zarazem dany i zadany. W płaszczyźnie metafizycznej jest jakby „gotowy", czyli jest określoną kategorią bytową, zaś w płaszczyźnie etycznej, jest kimś wezwanym do rozwoju, do stawania się kimś „pełniejszym". Zatem człowiek jest już kimś i jeszcze nie. Na bazie tego, czym jest, winien stawać się kimś „więcej", wzrastać w swoim człowieczeństwie rozwijać się duchowo, czyli więcej „być". W języku teologicznym zwie się to wezwaniem do wzrastania w doskonałości i świętości.

Człowiek winien zdążać, pielgrzymować ku jakiejś osobowej pełni. Tej pełni właściwie tu na ziemi nie potrafi nigdy osiągnąć, bo nie zdoła wyczerpać do końca własnych możliwości rozwojowych. Nawet, gdy osiągnie wysoki poziom rozwoju, nie może nigdy stwierdzić, że już siebie zrealizował w całej pełni. Stąd też wezwanie do duchowego wzrastania jest wezwaniem na każdy czas i na każdą sytuację życia.

Postawmy z kolei pytanie: w jakich relacjach to powołanie do duchowego rozwoju winno być realizowane? Jakie winno przybierać formy i płaszczyzny?

Można zastosować tu wiele kryteriów klasyfikacji w uporządkowaniu sposobów i płaszczyzn realizowania się, stawania się człowieka. W niniejszej prezentacji sprowadźmy je do trzech głównych: powołanie wobec świata, wobec człowieka i wobec Boga.

1. Powołanie wobec świata

Wróćmy raz jeszcze do owej pierwszej „karty człowieka" objawionej w dniu stworzenia. Tam właśnie zostały wypowiedziane także słowa określające zasadnicze powołanie człowieka: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 1, 28). Zatem Stwórca nie przekazał człowiekowi świata w doskonałej, wykończonej formie, ale polecił mu go rozwijać i udoskonalać. Podzielił się jakby z człowiekiem swoją mocą stwórczą. Świat nie jest gotowym pałacem, który wpierw zbudował Bóg, a potem dopiero wprowadził do niego człowieka i ogłosił go królem stworzenia; wręcz przeciwnie: z nieuporządkowanej, jakby jeszcze nieukończonej ziemi człowiek winien dopiero uczynić sobie godne siebie mieszkanie. Świat jest zatem dla człowieka. Jest jakby wielkim domem, który człowiek winien meblować, przekształcać w godziwym celu, by lepiej mu się w nim mieszkało.

Powyższe myśli były często wyrażane w ostatnim czasie przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Dla przykładu przytoczmy tu wypowiedź zawartą w Konstytucji Duszpasterskiej Soboru Wat. II: „Dla wierzących jest pewne, że aktywność ludzka indywidualna i zbiorowa, czyli ów ogromny wysiłek, przez który ludzie starają się w ciągu wieków poprawić warunki swego bytowania wzięty sam w sobie odpowiada zamierzeniu Bożemu. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest" (Gaudium et spes, 34).

To powiązanie człowieka ze światem poprzez „czynienie go sobie poddanym" dokonuje się przez pracę. Przez pracę człowiek przekształca świat, ale tym samym przekształca i samego siebie. Zatem, panowanie nad światem, „czynienie sobie ziemi poddaną", winno doskonalić samego człowieka. W swym działaniu na świecie człowiek staje się coraz bardziej człowiekiem, coraz bardziej „duchem w materii", a materia staje się coraz bardziej „materią ku duchowi". Myśl ta przewija się bardzo często w dokumentach Soboru Wat. II, a dziś powraca do niej przy różnych okazjach Jan Paweł II. W encyklice „Laborem exercens" znajdujemy np. takie oto słowa: „(...) przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem" (L.E., 9). Praca zatem jest nie tylko źródłem utrzymania się przy życiu człowieka, ale jest środkiem wzrastania w człowieczeństwie, narzędziem rozwoju duchowego, czyli spełniania się człowieka.

2. Powołanie wobec człowieka

W biblijnym wezwaniu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 1, 28), zawarte jest

także wezwanie do afirmacji drugiego człowieka. Przekształcanie świata ma się dokonywać dla człowieka: „czyńcie sobie ziemię poddaną", a więc ziemię poddaną wszystkim ludziom. Dzięki pracy ludzkiej dziedzina kultury zostaje wzbogacona dziełami, które z kolei pozwalają rodzinie ludzkiej uzyskiwać doskonalszy poziom duchowy. Swą pracą człowiek tworzy nie tylko kulturę materialną (technika, rolnictwo), ale także kulturę duchową: dzieła sztuki, naukę, filozofię, religię i przez to wszystko pomnaża dobro wspólne rodziny, narodu, ludzkości.

Tak pojęte powołanie człowieka wobec innych ludzi wynika zresztą z potrzeb samego człowieka, który nie może osiągnąć pełni swego duchowego rozwoju bez wspólnoty z innymi ludźmi, bez obecności drugiego człowieka. Człowiek spełnia się jedynie w dialogu, we wspólnocie, we współbyciu z drugim człowiekiem. I to jest jedyna droga ku samospełnieniu. Konieczny jest tu jednak jeden warunek: by to współbycie „ja" — „ty" urzeczywistniało się w postawie miłości, w postawie bycia dla drugiego. Człowiek zatem jest wezwany do kochania, do bycia dla drugich. Przytoczmy w tym miejscu słowa naszego Mistrza: „Lecz kto by między wami chciał być wielkim, niech będzie waszym sługą; a kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie waszym niewolnikiem" (Mt 20, 26—27). Podobnym tenorem brzmią słowa św. Pawła: „Wy, tedy, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego" (Gal 5, 13—14).

3. Powołanie wobec Boga

Przytoczone wyżej formuły powołania: wezwanie do „czynienia sobie ziemi poddanej" i wezwanie do służby człowiekowi są ostatecznie przyporządkowane wezwaniu do służenia Bogu. Człowiek całym swym istnieniem i działaniem ma wielbić Boga. Postawa człowieka wobec świata i wobec ludzi winna być realizacją i zewnętrznym wyrazem miłości wobec Boga.

Psalm 148 pokazuje, jak człowiek powinien się łączyć ze wszystkimi dziełami stworzenia (także dziełami materialnymi — jako ich kapłan) w oddawaniu czci Bogu. Przeznaczenie wszystkich ludzi, tak głęboko różnych i tak często rozdzielonych, do połączenia się w miłości, osiąga swój szczyt w tej wspólnocie oddającej hołd Bogu. Przeznaczenie człowieka do życia w świecie, do kochania ludzi, istot sobie podobnych i do panowania nad naturą — w tym chwaleniu Boga znajduje dopiero swoje prawdziwe spełnienie. Gdy człowiek uchyla się od tego przeznaczenia, staje się swoim własnym bożyszczem i jako taki szybko traci swą wolność, stając się tyranem samego siebie i drugich.

Powołanie człowieka do zażyłości z Bogiem, do osobowego z Nim spotkania, wynika ostatecznie z godności człowieka jako dziecka Bożego.

Dzięki przyjściu Chrystusa człowiek został bowiem wyniesiony z poziomu „obrazu Boga" do poziomu przybranego „syna Bożego", brata „Syna Bożego", który stał się człowiekiem. Odtąd człowiek powołany jest do wszczepienia w Chrystusa, a przez Niego do uczestnictwa w życiu Boga Trójosobowego.

ZAKOŃCZENIE

Zsumujmy refleksje powyższe w kilku punktach i sformułujmy kilka myśli praktycznych, postulatów pod adresem nas — duszpasterzy:

1) Człowiek był, jest i pozostanie tu na ziemi bytem o najwyższej godności i wartości. Nosi w sobie bowiem pierwiastek Boży. Jest tu na ziemi obrazem Boga.

2) O podobieństwie do Boga stanowi duchowa strona człowieka, a więc duch ludzki, duch obdarzony wolnością, wyposażony w zdolność do rozumnego poznania i miłowania.

3) Człowiek jest istotą zarazem daną i zadaną. Jest wezwany do rozwoju, do doskonalenia siebie. Osiąga to poprzez służbę Bogu, w której zawarta jest służba światu i człowiekowi, a która dokonuje się poprzez pracę i modlitwę.

4) Człowiekowi jako osobie, w której ontycznie — w jej strukturze, tkwi obraz Boga, należy się cześć i afirmacja, autonomia, wolność i poszanowanie.

5) Powołanie kapłańskie jest szczególną służbą Bogu poprzez służbę człowiekowi, człowiekowi zranionemu grzechem i zarazem odkupionemu przez Chrystusa. Ta służba wyraża się w głoszeniu mu prawdy objawionej, w przekazywaniu mocy Bożej w szafarstwie sakramentów św. i w praktykowaniu miłosierdzia chrześcijańskiego.

6) Nasza kapłańska służba człowiekowi ma drugim dopomagać — przy pomocy łaski Chrystusa — stawać się bardziej ludźmi i w konsekwencji doprowadzić do ostatecznego spełnienia, czyli do zbawienia.

SPIS TREŚCI

Wydawca: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Roman Drozd
Okładkę projektował: Ks. Jan G. Dębski

PPTT-CZ-Drukarnia W-w, z. 375-89 — 1.700 — F-15